Opole Lubelskie: Gmina - wielki plac budowy. Tu robią drogi, tam świetlice 20

Sławomir Plis

Kraczewice: Dożynki Gminne. „Cała wieś baluje, a ja tutaj pilnuję” 5

Magdalena i Tomasz Misztalowie

Ochotnicy z Karczmisk 24
Drugich nie tylko pomagają, ale też bawią jak mało kto

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

22 - 28 sierpnia 2023 r. ■ nr 34 (441) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Teresa, Wanda, Janina grają już w Niebie

śp. Teresa Grodzińska (1951 - 2023)

śp. Janina Grzelak (1951 - 2023)

śp. Wanda Stawiarska (1948 - 2023)

Dziś ostatni pogrzeb ofiar tragicznego wypadku w Chodlu. Znamy wstępne wyniki sekcji zwłok kobiet i ustalenia śledczych. Mamy też wspomnienia. STR. R2

W poniedziałek, 14 sierpnia w Chodlu, na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej 747 z powiatową relacji Poniatowa - Chodel, zderzyły się dwa samochody, opel i bmw. Śmierć poniosły trzy aktorki amatorskiego teatru „Fajna Ferajna” z Poniatowej

Kraczewice: Minister edukacji wyróżnił najzdolniejszych uczniów s. 2

Powiat: W 2022 roku przyszło na świat tyle samo chłopców, co i dziewczynek s. 3

Wilków: Jeździli, grali i śpiewali dla Nelki s. 22

Chodel: Wójt zatrudnił już piętnaście osób. Kolejna czeka na zatrudnienie s. 23

„Niepokorni”. PiS nie wystawi ich na swoich listach w wyborach samorządowych?

s. R5

Cztery lata temu ciągnęli listy do Rady Powiatu i zrobili najlepsze wyniki. Teraz coraz głośniej mówi się, że w przyszłorocznych wyborach ma zabraknąć dla nich miejsca na listach Prawa i Sprawiedliwości.

Kamień: Volvo ścięło barierki drogowe i roztrzaskało się na drzewie s. 6

R E K L A M A

PTAK
USŁUGI POGRZEBOWE

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą

✆ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

Darowne: Zaginął 68-letni Jerzy Wawer. Od piątku szuka go kilkadziesiąt osób s. 3

R E K L A M A

Kompleksowe czyszczenie działek

wycinka i skup drzewa na pniu, mulczowanie powierzchniowe i wgłębne do 30 cm możliwość rozliczenia w pozyskanym drewnie

tel. 511 594 559

N 2480 ISSN 2392 - 1803
9 772392 180301 34
OPO

eprasa.pl a7d873e37f

S T O P K A

W wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

SIE 27 niedziela

27 sierpnia – Zakończenie wakacji. Święto Kolorów i Koncert RoseMerry. Opole Lubelskie, Park Miejski, od godz.16.

WRZ 3 niedziela

3 września – Dożynki Gminne. Józefów nad Wisłą, plac przed Urzędem Miejskim, godz. 11.30.

WRZ 8 piątek

8 września – Dożynki Gminno-Parafialne. Chodel, plac obok stadionu sportowego przy ul. Partyzantów, godz. 12.

PAŹ 10 wtorek

10 października – Jubileusz 65-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Poniatowej i 50-lecia Technikum w Poniatowej.

(ja)

Skromny, bo skromny, ale zawsze to prezent od ministra

Czarnek wyróżnił najzdolniejszych uczniów. Dał im termosy na kawę i drewniane rakietki

Od lewej asystenci ministra edukacji i nauki - Marcin Jakubczyk i Kinga Kasprzak oraz wyróżnieni uczniowie: Michalina Krupa, Natalia Marcewicz, mama Marleny Gołębiowskiej, Nadia Chwaszczewska, Karol Dacka i prowadząca Dożynki - Joanna Kawałek

Okazją do wręczenia upominków były Dożynki Gminne w Kraczewicach.

Choć sam minister edukacji i nauki w Kraczewicach nie pojawił się – z powodów zdrowotnych - to upominki w jego imieniu wręczyli asystenci, Kinga Kasprzak i Marcin Jakubczyk. A otrzymali je uczniowie z gminy Poniatowa, którzy miniony rok szkolny zakończyli z najwyższymi średnimi i wzorowym zachowaniem, finaliści konkursów przedmiotowych i nie tylko.

W gronie wyróżnionych znalazły się trzy uczennice Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej – Michalina Krupa (średnia ocen – 5,89), Natalia Marcewicz (5,83) i Marlena Gołębiowska (5,78) oraz dwoje uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Kraczewicach - Nadia Chwaszczewska (5,36) i Karol Dacka (5,29).

W imieniu nieobecnej Marleny, która wyjechała na obóz siatkarski, upominek odebrała jej mama. A była to duża biała torba, a w środku ... termos na kawę, drewniane rakietki do tenisa, smycz, opaska odblaskowa.

ACH

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 21 do 27 sierpnia
Dyżur całodobowy:
Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa,
ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24
Dyżur wspomagający:
Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13,
tel. 531 677 964

Od 28 sierpnia do 3 września
Dyżur całodobowy:
Apteka, Opole Lubelskie,
ul. Puławska 2,
tel. (81) 827 21 54
Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

(ja)

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

B
P
P
W DOS
P

OPO

eprasa.pl a7d873e37f

Sytuacji demograficznej nie poprawiło 500 +

Równo co do joty. W 2022 roku urodziło się tyle samo chłopców, co i dziewczynek

To się nazywa zrównoważony rozwój. W 2022 roku powitaliśmy na świecie dokładnie 440 nowych mieszkańców powiatu opolskiego. Tyle samo chłopców, co i dziewcząt.

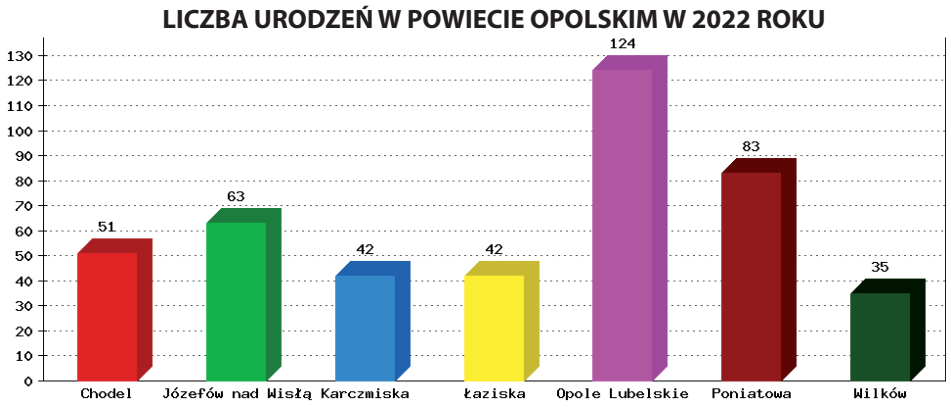

Rzadko coś takiego się zdarza. Pod względem liczby urodzeń miniony rok był wyjątkowy. Na świat przyszło dokładnie 440 mieszkańców powiatu opolskiego, z czego 220 chłopców i 220 dziewczynek.

Najwięcej dzieci urodziło się w gminie Opole Lubelskie, 124. Ale w tej gminie równość między płciami nie została zachowana. Zdecydowanie więcej urodziło się chłopców (69) niż dziewcząt (55). Podobny trend widoczny był w gminach Karczmiska, Wilków i Poniatowa. Tu też w minionym roku na świat przyszło więcej chłopców niż dziewcząt. Ale ta przewaga, można powiedzieć, że w przypadku dwóch ostatnich gmin była znikoma. Różnica wynosiła tylko jeden na korzyść płci męskiej. W Karczmiskach urodziło się natomiast o sześciu chłopców więcej niż dziewczynek.

W pozostałych gminach Łaziska, Chodel, Józefów nad Wisłą zdecydowaną przewagę miała płeć piękna.

Nasi nowi mieszkańcy rodzą się poza granicami administracyjnymi powiatu - z uwagi na to, że w szpitalu w Poniatowej nie ma oddziału ginekologiczno-położniczego. Mieszkanki powiatu opolskiego rodzą w Lublinie, Lipsku, Bełżycach, Puławach, Kraśniku, a nawet i w Świdniku.

- W przypadku naszej gminy najwięcej dzieci rodzi się w szpitalach w Lublinie. Na przestrzeni ostatnich siedmiu lat w lubelskich szpitalach urodziło się 114 naszych małych mieszkańców, co może świadczyć, że kobiety mają dostęp do lepszej opieki okołoporodowej. Najmniej natomiast dzieci z naszej gminy rodzi się w szpitalu powiatowym w Kraśniku - mówi Mariola Niewielska, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Łaziskach.

Odnotowane zostały też dwa przypadki urodzeń na terenie samej gminy Łaziska. W obu porody miały miejsce w domu.

W powiecie opolskim ubywa mieszkańców. Średnio rocznie liczba ludności zmniejsza się o około 800 osób. I z roku na rok rodzi się coraz mniej dzieci – wynika z Raportu o stanie powiatu opolskiego za 2022 rok. Zmniejszającą się liczbę urodzeń najlepiej widać na przykładzie gminy Poniatowa. W 2017 roku urodziło się tu 152 dzieci, w 2022 roku – tylko 83. Z kolei w gminie Łaziska w najlepszych latach rodziło się ponad 60 dzieci rocznie. W minionym roku urodzeń było tylko 43.

Sytuacji demograficznej nie poprawiło nawet świadczenie pieniężne wprowadzone od 2016 roku na dzieci.

UR
W
W

Chodel: dziewczynki - 30, chłopcy – 21

Józefów nad Wisłą: dziewczynki - 34, chłopcy – 29

Karczmiska: dziewczynki - 18, chłopcy – 24

Łaziska: dziewczynki - 25, chłopcy – 17

Opole Lubelskie: dziewczynki - 55, chłopcy – 69

Poniatowa: dziewczynki - 41, chłopcy – 42

Wilków: dziewczynki - 17, chłopcy – 18

- Nie dało się zauważyć dużego wzrostu urodzeń dzieci w okresie, od kiedy wprowadzono tzw. 500+ - przyznaje kierownik USC w Łaziskach.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Piątkowa burza dała się we znaki

Gwałtowna burza, która przeszła nad naszym powiatem, dała się w piątek we znaki mieszkańcom. Najmocniej w gminie Opole Lubelskie i położonej w niej miejscowości Ludwików. Tu porywisty wiatr i intensywne opady deszczu wyrządziły najwięcej szkód.

- Otrzymaliśmy 17 zgłoszeń, z czego dziesięć dotyczyło powalonych drzew, a siedem uszkodzonych dachów, słupów energetycznych i podtopień – informuje dyżurny ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy usuwali drzewa, które utrudniały przejazd drogami w Ludwikowie, Antonówce, Opolu Lubelskim, Truszkowie, Pusznie Godowskim i Noworąblowie. Zabezpieczali też dwa uszkodzone dachy na budynku gospodarczym i mieszkalnym w miejscowościach Ludwików i Trzebiesza.

W Uściążu od uderzenia pioruna zapaliły się dwa drzewa. W Ludwikowie porywisty wiatr złamał słup energetyczny, a woda zalała budynek gospodarczy. W Pusznie Godowskim też konieczne było pompowanie wody z zalanej posesji.

(ach)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
17 sierpnia	Dębiny	43-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	Volkswagen	prawie 2,5 promila

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

12 sierpnia
- Ratoszyn Pierwszy. Szerszenie w ulu.
- Wałowice Kolonia. Gniazdo szerszeni w budynku mieszkalnym.
- Opole Lubelskie. Gniazdo owadów w domu.
- Kępa Chotecka. Gniazdo szerszeni w budynku mieszkalnym.

13 sierpnia
- Chodel. Pomoc w otwarciu mieszkania.
- Poniatowa. Pomiar tlenku węgla w mieszkaniu.
- Chruślina Kolonia. Pożar słomy na ściernisku.

14 sierpnia
- Chodel. Wypadek drogowy.

15 sierpnia
- Zastawki. Koty w studni.

16 sierpnia
- Kawęczyn. Pożar dzikiego wysypiska śmieci.

17 sierpnia
- Kamień. Wypadek drogowy.

18 sierpnia
- Darowne. Poszukiwania zaginionego mężczyzny.
- Prawno, Kluczkowice, Opole Lubelskie, Antonówka, Truszków, Puszno Godowskie, Noworąblów, Kraczewice Rządowe. Drzewa na jezdniach.
- Ludwików. Złamany słup energetyczny.
- Ludwików. Uszkodzony dach na budynku mieszkalnym.
- Puszno Godowskie. Zalana posesja.
- Uściąż. Pożar dwóch drzew od uderzenia pioruna.
- Opole Lubelskie. Złamany konar nad drogą.
- Ludwików. Powalone drzewo na budynku gospodarczym.
- Ludwików. Zalany budynek gospodarczy.
- Trzebiesza. Uszkodzony dach na budynku gospodarczym.

(ja)

OPO

Nowy zastępca dyrektora więzienia powołany

Funkcję tę od niespełna dwóch tygodni sprawuje por. Adrian Małecki.

Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Lublinie powołał nowego zastępcę dyrektora Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim. Zrobił to 10 sierpnia na wniosek szefa opolskiej jednostki penitencjarnej ppłk Piotra Kozłowskiego, który na swojego zastępcę wskazał por. Adriana Małeckiego.

Małecki ze służbą więzienną związany jest od czternastu lat. Karierę zawodową rozpoczynał w Areszcie Śledczym w Lublinie, w dziale ochrony. Następnie pracował w Zakładzie Karnym w Hrubieszowie, Okręgowym Inspektoracie Służby Więziennej w Lublinie, a ostatnio w Areszcie Śledczym w Krasnymstawie. Tam od marca br. piastował stanowisko zastępcy dyrektora.

Nowy zastępca dyrektora opolskiego więzienia z wykształcenia jest pedagogiem. Ukończył również Szkołę Oficerską Służby Więziennej i studia podyplomowe z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi oraz ochrony i administracji danych osobowych i informacji niejawnych.

(ach)

Zaginął Jerzy Wawer z Darownego

Trwają poszukiwania 68-letniego mieszkańca wsi Darowne (gm. Opole Lubelskie). W czwartek wyszedł z domu i nie wrócił.

W akcję poszukiwawczą, która rozpoczęła się w piątek, zaangażowanych zostało kilkudziesięciu policjantów i strażaków, a także śmigłowiec Straży Granicznej.

68-latek cierpi na zaniki pamięci. Policja prosi wszystkie osoby, które widziały zaginionego lub posiadają informację na temat miejsca jego pobytu, o kontakt. Dzwonić można pod numer (47) 812 22 10 lub alarmowy 112.

Rysopis zaginionego: wzrost 170 cm, krępa – otyła budowy ciała, siwe włosy po bokach. Znaki szczególne to blizna pod kolanem oraz na czubku głowy.

W dniu zaginięcia 68-latek ubrany był w krótkie ciemne spodnie materiałowe, ciemną bądź czarną koszulkę z krótkim rękawem i czarne klapki.

(ach)

„Gdyby śmierci nie było nikt z nas by już nie żył.
Przemijamy jak wszystko, by w ten sposób przetrwać."
ks. Jan Twardowski

Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci:

Wandy Stawiarskiej,
Teresy Grodzińskiej,
Janiny Grzelak.

Żegnamy trzy wspaniałe kobiety zasłużone
dla społeczności Poniatowskiej.
To były niesamowite oraz niezwykle autentyczne kobiety,
które w ułamku sekundy zjednywały sobie całą rzeszę osób.
Pozostaniecie dla mnie na zawsze wzorem
przeżywania trzeciej młodości.
Wyrazy głębokiego żalu i współczucia dla rodzin,
znajomych i przyjaciół: Wandy, Teresy, Janiny.
Życzę ogromu sił w tym smutnym czasie,
przesyłam mnóstwo nadziei oraz pogody ducha,
które pozwolą przejść przez ten trudny okres.
W pamięci modlitewnej.

składa

Michał Kramek
prezes Stowarzyszenia
Niezłomna Polska-Dobre Słowo

eprasa.pl a7d873e37f

NEKROLOGI

Opole Lubelskie

Stanisława Pietroń, 85 l.
Puszno Godowskie, zm. 14.08.

Henryka Zydorczyk, 69 l.
Stanisławów, zm. 16.08.

Krystyna Piłat, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 16.08.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Leon Stanisław Gołofit, 67 l.
Wronów, zm. 11.08.

Anna Pomorska, 90 l.
Opole Lubelskie, zm. 10.08.

Stanisław Kuchta, 67 l.
Poniatowa, zm. 09.08.

Krzysztof Psionka, 58 l.
Zosinek, zm. 14.08.

Łukasz Buza, 40 l.
Opole Lubelskie, zm. 24.07.

Stanisław Węgliński, 92 l.
Kępa Gostecka, zm. 15.08.

Jerzy Bigos, 67 l.
Trzebiesza, zm. 15.08.

Krystyna Tomankiewicz, 86 l.
Góry Opolskie, zm. 16.08.

Wanda Stawiarska, 75 l.
Poniatowa, zm. 14.08.

Marian Majewski, 83 l.
Książ, zm. 17.08.

Teresa Grodzińska, 72 l.
Poniatowa, zm. 14.08.

Krystyna Borówka, 92 l.
Opole Lubelskie, zm. 18.08.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Poniatowa

Elżbieta Marta Buczyńska, 63 l.
Szczuczki Kolonia, zm. 14.08.

Zbigniew Adamski, 72 l.
Poniatowa, zm. 14.08.

Bogdan Stefanek, 88 l.
Poniatowa, zm. 15.08.

Stanisław Paweł Gajowiak, 72 l.
Kraczewice, zm. 15.08.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Największe hity z Domu Chemika

W niedzielę (17 września) w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika" zobaczymy spektakl „Się kochamy". Początek o godzinie 18.

Jest to opowieść o klasycznym trójkącie miłosnym, w którym to mężczyźni knują zaskakującą w skutkach intrygę.

Obsada

Anna Maj jako Elen – kobieta nieprzeciętnie oczytana, z komputerową pamięcią, wrażliwa i niezaspokojona, żona najpierw Milta, a potem Harrego.

Piotr Rozdoba jako Milt – człowiek sukcesu, zadowolony z życia. Jego życie to wysokie stanowisko, markowe ubrania, szpan i elegancja, żona i kochanka ...

W sobotę (14 października) w Domu Chemika usłyszymy największe hity lat 70. W ten dzień odbędzie się tam koncert ABBA i inni symfonicznie. Początek o godzinie 18.

- Nie wyobrażamy sobie lat 70. bez „Waterloo", „Honey, Honey", „Money, Money, Money", tak jak nie wyobrażamy sobie Szwecji bez ABBY. Wszyscy, którzy bawili się przy muzyce zespołu Boney-M czy Modern Talking, również odnajdą się znakomicie w atmosferze naszego koncertu - zachwalają organizatorzy.

Dominika Polonis

NEKROLOGI

PUŁAWY

Krzysztof Kamola, 56 l.
Nałęczów, zm. 10.08.

Tadeusz Jan Korpysa, 79 l.
Gołąb, zm. 10.08.

Anastazja Kozak, 91 l.
Abramów, zm. 11.08.

Danuta Furtak, 89 l.
Osiny, zm. 11.08.

Grzegorz Potomski, 53 l.
Puławy, zm. 14.08.

Jerzy Charlej, 66 l.
Wąwolnica, zm. 14.08.

Mirosław Kłak, 61 l.
Puławy, zm. 14.08.

Irena Matras, 85 l.
Gołąb, zm. 15.08.

Piotr Matras, 49 l.
Wąwolnica, zm. 16.08.

Ryszard Szychowski, 74 l.
Puławy, zm. 17.08.

Janina Marianna Wiejak, 81 l.
Baranów, zm. 17.08.

Zakład owy "ACHERON I" Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

Psi Patrol
w Galerii Zielona
Spotkanie z Marshall'em i Chase'm
Konkursy z nagrodami!
Sobota, 26 sierpnia, Wstęp wolny!

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocnik elektromontera, Ratszyn Drugi/ Ume – system	1	3 600,00 zł	u
Sortowacz, Stary Franciszków/ POLMAX		23,5 zł/ godz.	z
Psycholog, Braciejowice	0,12	1 006,36 zł	u
Nauczyciel niemieckiego, Braciejowice	0,05	410,00 zł	u
Operator linii produkcyjnej, Poniatowa/ ORZEŁ	1	3 600,00 zł	u
Robotnik na rampie, Poniatowa	1	3 600,00 zł	u
Hydraulik/ monter instalacji sanitarnych, Poniatowa/ DOM-el	1	9 000,00 zł	u
Psycholog, Wandalin/SP	0,25	1 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Słotwiny/ GRAB	1	3 600,00 zł	u
Kontroler jakości, Chruślina Kol./ WITABO	1	3 600,00 zł	u
Kierowca/ Józefów Sad	1	6 500,00 zł	u
Kierownik/ Józefów Sad	1	5 500,00 zł	u

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektryk, Puławy/ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel polskiego, Nałęczów/ PLSP		1 230,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie, Osiny	0,15	1 900,00 zł	u
Nauczyciel rewalidacji, Osiny	0,15	410,00 zł	u
Operator maszyn do obróbki drewna, Kurów	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny – kierowca, Puławy/ RADBUD – BIS		25 zł/ godz.	z
Kosmetyczka, Nałęczów/ Bernacka		23,5 zł/ godz.	z
Kierowca samochodu dostawczego, Zastawie/ BACUTIL	1	3 700,00 zł	u
Kucharz, Puławy/ Janiszek	1	7 000,00 zł	u
Pracownik działu ćwiartowania, Końskowola/ Meat	1	3 600,00 zł	u
Pracownik magazynu żywca, Końskowola/ Meat	1	3 600,00 zł	u
Samodzielna księgowa, Końskowola/ Meat	1	3 600,00 zł	u
Ubojowy, Końskowola/ Meat	1	3 600,00 zł	u
Specjalista ds. kadr i płac, Końskowola/ Meat	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel EDB, Skrudki/SP	0,02	205,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Skrudki/SP	0,38	1 845,00 zł	u
Nauczyciel WOS, Skrudki/SP	0,05	410,00 zł	u

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

PUL

eprasa.pl a7d873e37f

W Kraczewicach rolnicy dziękowali za tegoroczne plony.

„Wieś baluje, a ja tutaj pilnuję”

Do konkursu na tradycyjny wieniec dożynkowy zgłoszonych zostało dziesięć wieńców. Wygrał zaprzęg konny wykonany przez KGW Szczuczki Kolonia

Starostami tegorocznych dożynek byli Magdalena i Tomasz Misztalowie, gospodarze z Kraczewic Prywatnych

WYNIKI KONKURSU NA TRADYCYJNY WIENIEC DOŻYNKOWY

I miejsce - KGW Szczuczki Kolonia (2000 zł)

II miejsce - KGW Kraczewicie (1500 zł)

III miejsce - Plizin (1000 zł)

Wyróżnienia (500 zł): KGW Kowala Pierwsza, KGW Dąbrowa Wronowska, KGW Spławy, KGW Zofianka, KGW Poniatowa Kolonia, KGW Poniatowa Wieś, KGW Zielone Sioło z Niezabitowa.

Jak tradycja nakazuje, gospodarz gminy, burmistrz Paweł Karczmarczyk, podzielił się z rolnikami chlebem, życząc wszystkim, aby tego chleba nigdy na ich stołach nie zabrakło

Beata Pyśniak
z Kowali Pierwszej

- Jeśli chodzi o plony, to myślę, że ten rok w miarę jest dobry. Ale cenowo jest dużo gorszy od poprzedniego. Porzeczki, maliny, wiśnie, pszenica – wszystko ma niską cenę, dużo niższą niż w ubiegłym roku. Dużo czerwonej porzeczki zostało na polu, bo za 35 groszy nie wszyscy chcieli sprzedawać. A czy jest co świętować? Na pewno jest. Co roku zawsze wszystko się z tego pola zbiera, jakieś plony są i z tego trzeba się cieszyć.

Mieszkańcy Kraczewic pokazali, jak bardzo są gościnni. Gości częstowali ciastem, słodyczami, cebularzami i owocami

WYNIKI KONKURSU STRACH NA WRÓBLE:

I miejsce – Sołectwo Kowala Pierwsza (nagroda: maszynka do mielenia)

II miejsce – Sołectwo Niezabitów (krajalnica)

III miejsce – Sołectwo Zofianka (suszarka do grzybów i owoców)

Wyróżnienia: Spławy, Plizin, Poniatowa Wieś, Szczuczki Kolonia (blendery)

Na scenie wystąpiły lokalne zespoły działające w gminie Poniatowa

Fot.Stanisław Kamela

Tych, którzy pojawili się w Kraczewicach, urzekły dekoracje nawiązujące do zakończonych żniw oraz wiejskiego obejścia

Danuta Ruta
z Poniatowej Wsi

- Ten rok był ciężki dla rolników. Myślę, że nawet gorszy niż poprzedni. Z początku lało, potem zboża zaczęły gnić, obsychać. I maliny cena jest bardzo zła, nie wystarcza, żeby opłacić nawozy, opryski, pracowników. A Dożynki to taka tradycja, więc się świętuje. I nieważne czy jest co świętować, czy nie. Tradycję trzeba zachować.

Najpiękniejszy wieniec dożynkowy wykonały gospodynie ze Szczuczek Kolonii, a stracha na wróble sołectwo Kowala Pierwsza.

Wtorek upłynął pod znakiem Dożynek Gminnych w Kraczewicach. Za tegoroczne plony dziękowali Bogu w kościele rolnicy z gminy Poniatowa, a rolnikom na uroczystości dożynkowej - miejscowi samorządowcy.

Władze gminy Poniatowa zwracały uwagę na kwestię bezpieczeństwa żywnościowego, którą gwarantują rolnicy oraz ich przedsiębiorczość.

- Dziś rolnik stawia na innowacyjne rozwiązania. Nie boimy się inwestować. Wieś polska zmieniła się diametralnie. Wyposażenie, sprzęt, nowe technologie pozwalają na to, że możemy produkować więcej i lepszą żywność, że możemy konkurować z rolnictwem zachodnim i z podniesioną głową stać na czele tego wycinka gospodarki – podkreślał Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, kierując słowa wdzięczności i podziękowania w kierunku mieszkańców wsi.

Rolnicy, z którymi rozmawialiśmy, zgodnie przyznawali, że to był bardzo ciężki dla nich rok. I o wiele gorszy niż poprzedni.

- Nie ma z czego się cieszyć, bo choć plon był, to godnej ceny za niego nie było. Ale niezależnie czy jest co świętować, czy nie ma, to tradycję dożynkową trzeba podtrzymywać – mówili w rozmowie z nami.

Dożynki w Kraczewicach upłynęły pod znakiem lejącego się z nieba żaru, występów zespołów folklorystycznych oraz kulinarnych popisów pań z Kół Gospodyń Wiejskich. Było pięknie, kolorowo i smakowicie, o co postarali się gospodarze imprezy.

Tych, którzy pojawili się na niej, urzekły dekoracje nawiązujące do zakończonych żniw oraz wiejskiego obejścia. Pojawiły się m.in. wielkie psy ze słomy, strachy na wróble, wagi do ważenia kobiet oraz dawne sprzęty będące na wyposażeniu każdego gospodarstwa domowego.

Agnieszka Ciekot - Hunek

OPO

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Chodel oferuje nadwyżkę węgla kamiennego z Kopalni ŚLĄSKICH, pochodzącego z Polskiej Grupy Górniczej S.A

Posiadamy węgiel kamienny
sortyment - *orzech z następujących kopalni:*

Kopalnia PIAST-ZIEMOWIT Z SIEDZIBĄ W BIERUNIU
Kopalnia JANKOWICE Z SIEDZIBĄ W RYBNIKU
*oraz **ekogroszek** Z KOPALNI W CHWAŁOWICACH.*

Cena węgla za jedną tonę - 1850 zł brutto.

Z możliwości zakupu mogą również skorzystać mieszkańcy ościennych gmin.

Ponadto Informujemy, że zniesiono istniejący limit ilościowy przypadający na jedno gospodarstwo domowe. Tym samym niezależnie czy mieszkaniec zakupił już węgiel w ilości maksymalnej, będzie mógł zakupić dodatkową ilość węgla bez ograniczeń ilościowych na następną zimę.

Sprzedaż nadwyżki węgla odbywać się będzie do wyczerpania ilości zadeklarowanej przez mieszkańców naszej gminy, zabezpieczonej na ich potrzeby, a nie odebranej - rezygnacja. Decyduje kolejność złożonych wniosków.

eprasa.pl a7d873e37f

Mieszkańcy zgłaszają: Zaśmiecone i zarośnięte centrum miasta

Zróbcie tu porządek!

Mieszkańcy ul. Piłsudskiego skarżą się zaniedbany teren znajdujący się obok supermarketu Stokrotka. Wielokrotne zgłaszanie sprawy nie przynosiło spodziewanego efektu. Zainterweniowaliśmy do straży miejskiej.

Tak wygląda teren prywatny znajdujący się między ul. Centralną a ul. Piłsudskiego. Jest brudno, śmierdzi, a na dodatek dookoła znajdują się śmieci. Mieszkańcy są zmęczeni tą sytuacją

Fot.Dominik Kęsik

Parkują jak popadnie

Ul. Centralna i ul. Piłsudskiego to jedne z najbardziej ruchliwych odcinków w Puławach. Pomiędzy ulicami znajduje się jeden ze skrótów, którym można dostać się do Stokrotki lub innych miejsc. Teren, jak się okazuje, jest prywatny, ale nie do końca. Choć znajduje się tu tabliczka z taką informacją, to mieszkańcy nic sobie z tego nie robią, bo parkują tu auta, wyrzucają śmieci lub załatwiają potrzeby fizjologiczne. Dodatkowo teren jest zaniedbany i zarośnięty. Z naszą redakcją skontaktowali się domownicy, którzy mieszkają nieopodal tego miejsca. W rozmowie z nami podkreślają, że mają dość tej sytuacji.

- Gdy wychodzę na balkon, to widzę, co tu się dzieje. Parkują i śmiecą. Dodatkowo tu śmierdzi. Zdarzyło się, że ludzie wysypywali odpady na moją posesję. Tu jest wolna amerykanka - tłumaczy reporterowi pani Joanna.- To jest centrum Puław, znajduje się tu wiele instytucji. To jest śmiechu warte. Nikt się tym nie zajmuje. Tak nie może być - mówi pan Waldemar.

Czy uda się rozwiązać problem?

Rozmówcy powiedzieli nam, że teren należał do jednego z mieszkańców miasta, ale kilka lat temu zmarł. Mieszkańcy przyznają, że gdy właściciel żył, to dbał o to miejsce. Wszystko się zmieniło po jego śmierci. Pani Joanna i pan Waldemar zgłaszali sprawę do straży miejskiej, ale bezskutecznie. Mieszkańcy twierdzą, że strażnicy nie chcą im pomóc i mają do nich żal. Pod Stokrotką handlują też ludzie ze swoimi produktami, według rozmówców oni również wyrzucają tu śmieci.

- Straż miejska nie reaguje na nasze wiadomości. Żyjemy w mieście i musimy znosić te niedogodności. Nie wiem, czy mam tu wezwać Elżbietę Jaworowicz ze „Sprawy dla Reportera" - przyznaje pani Joanna.

- Tu będzie coraz gorzej, władze powinny zająć się problemem, a nie go lekceważyć. Chciałbym, aby ktoś zainteresował się tematem - dodaje pan Waldemar.

„Wspólnota" skontaktowała się ze strażą miejską. Tomasz Jaraszek, inspektor straży miejskiej w Puławach obiecał, że pracownicy zajmą się terenem. - Czynności w tej sprawie strażnicy podjęli trzy tygodnie temu, niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o nieprawidłowościach w zakresie stanu sanitarno-porządkowego na terenie nieruchomości. Działka znajdująca się miedzy ul. Piłsudskiego, a ul. Centralną jest terenem prywatnym, jednak ogólnodostępnym. Nie jest ogrodzona i każdy ma możliwość wejść na nią, czy wjechać samochodem. Strażnicy miejscy dotarli do właściciela, z którym przeprowadzili stosowną rozmowę. Zobowiązał się on do uporządkowania nieruchomości - tłumaczy Jaraszek i dodaje:

- Sprawa ta będzie monitorowana i w przypadku niezastosowania się do wydanego polecenia, podjęte zostaną dalsze czynności służbowe.

Dominik Kęsik

Pan Waldemar:
- To jest centrum Puław. To jest śmiechu warte. Nikt się tym nie zajmuje. Tak nie może być!

Volvo ścięło barierki drogowe i roztrzaskało się na drzewie

GM. ŁAZISKA: Do szpitala trafił kierowca volvo, który doprowadził do groźnie wyglądającej kolizji w Kamieniu.

Volvo wypadło z drogi i uderzyło w drzewo. Wcześniej ścięło barierki drogowe i ogrodzenie. Kierujący przewieziony został do szpitala z podejrzeniem złamania nogi i ręki

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

To 21-latek z powiatu lipskiego, kierujący volvo na lubelskich numerach rejestracyjnych. Mężczyzna w nocy z środy na czwartek jechał od strony Łazisk w kierunku Kamienia. I w tej miejscowości doprowadził do groźnie wyglądającej kolizji drogowej. Doszło do niej na łuku drogi.

- 21-latek z nieustalonej przyczyny stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego wypadł z drogi i uderzył w drzewo – relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik policji.

Wcześniej ściął barierki drogowe i ogrodzenie. Siła uderzenia była tak duża, że samochód roztrzaskał się na drzewie. A kierowca zakleszczony został w środku i nie był w stanie samodzielnie opuścić wraku auta. Z pomocą przyszli strażacy, którzy musieli rozcinać karoserię i wydostać kierowcę. Był przytomny.

- Kierujący przewieziony został do szpitala w Lublinie z podejrzeniem złamania nogi i ręki – dodaje.

Na razie nie wiadomo czy był trzeźwy. Pobrana została krew do badań. Cała akcja ratunkowa trwała dwie i pół godziny. Brało w niej udział cztery jednostki i 18 strażaków. Na miejscu była też policja i pogotowie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Audi wjechało w słup

Na miejscu okazało się, że kierujący osobowym audi wjechał w słup energetyczny.

Jak informują strażacy, na miejsce wezwana została karetka pogotowia ratunkowego.

Jeden pas drogi cały czas jest przejezdny, ruchem kierują strażacy.

Przy pomocy ciągnika rolniczego auto zostało usunięte z chodnika.

Na miejscu cały czas pracują strażacy i policjanci. Prawdopodobnie potrzebna będzie także interwencja pogotowia energetycznego.

- Do kolizji doszło, gdy 55-latek z gminy Opole Lubelskie jadący audi A4 zasłabł i uderzył w słup energetyczny - wyjaśnia aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lub.

Mężczyzna był trzeźwy i - jak się okazało - nie potrzebował pomocy medycznej.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl a7d873e37f

Premier zdecydował. Grzegorz Siwek pokieruje gminą Firlej

Prawdopodobnie od wtorku Grzegorz Siwek rozpocznie pracę w Firleju, gdzie obejmie obowiązki wójta. Będzie kierował gminą po śmierci wójta Dawida Tarnowskiego.

Grzegorz Siwek
Pan premier podpisał 18 sierpnia upoważnienie z dyspozycją pracy od 21 sierpnia

Wójt Dawid Tarnowski zmarł 25 lipca. Po jego śmierci zaistniała konieczność wyznaczenia osoby, która obejmie obowiązki wójta. Taką osobę wyznacza premier na wniosek wojewody.

Pod koniec lipca pojawiło się nazwisko kandydata na to stanowisko - Grzegorza Siwka, wiceprzewodniczącego Rady Miasta Lubartów z PiS.

2 sierpnia złożył on mandat radnego. 7 sierpnia wojewoda złożył wniosek do premiera o wyznaczenie komisarza gminy Firlej.

Do tej pory w gminie nie ma osoby kierującej urzędem - po śmierci wójta wygasł także mandat jego zastępcy Małgorzaty Zagojskiej.

A to właśnie ją część mieszkańców gminy widziałaby w roli komisarza. Wystosowali nawet apel do wojewody.

W piątek potwierdziło się, że gminą pokieruje Grzegorz Siwek.

- Pan premier podpisał 18 sierpnia upoważnienie z dyspozycją pracy od 21 sierpnia. Na razie to dokument w formie elektronicznej, obowiązki przejmę prawdopodobnie we wtorek, bo najpierw muszę podpisać odbiór upoważnienia - powiedział nam Grzegorz Siwek w sobotę 19 sierpnia. Spodziewał się, że list polecony z upoważnieniem od premiera odbierze w poniedziałek.

Czy Grzegorz Siwek będzie kierował gminą Firlej aż do wyborów samorządowych? Rada Gminy może podjąć uchwałę o nieprzeprowadzaniu przedterminowych wyborów na wójta. Ma na to czas do 31 sierpnia. Jeśli do tej daty uchwała nie zostanie podjęta, premier wyznaczy datę wyborów.

Marcin Kusyk

Uwierzył, że dostanie paczkę dyplomatyczną z dolarami. Stracił 14 tys.zł

Tak zakończyła się dla 27-latka wirtualna znajomość z panią w „amerykańskim mundurze".

Ofiarą oszustki podającej się za amerykańską żołnierkę padł 27-letni mieszkaniec gminy Opole. Poznali się na portalu społecznościowym. Prowadzili między sobą długie rozmowy, pełne zwierzeń.

- Kobieta pisała, że planuje zamieszkać w Polsce razem z nim i nada mu paczkę dyplomatyczną z zawartością czeku na kwotę 215 tysięcy dolarów – opowiada asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna uwierzył w to. Podał oszustce swój adres mailowy i adres zamieszkania.

- W pewnym momencie otrzymał od niej informację, że paczka została nadana, jednak należy uiścić za nią jeszcze opłatę na granicy, o czym kobieta wcześniej nie wiedziała – relacjonuje.

Oszustka wysłała 27-latkowi numer konta. Ten przelał jej, nie podejrzewając niczego, 14 tys.zł. Mężczyzna był tak naiwny, że chciał zaciągnąć w banku kredyt na kolejne opłaty za paczkę.

- Dopiero po kontakcie z bankiem zorientował się, że został oszukany, a sprawę zgłosił nam – dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

ACH

Były kwiaty i podziękowania

Pani Leokadia świętowała setne urodziny!

Pomimo okrągłego wieku widać, że trzyma się znakomicie. Leokadia Wojciechowska skończyła w ubiegłym tygodniu 100 lat. We wtorek (15 sierpnia) na placu Chopina mieszkańcy złożyli jej życzenia.

Fot.Dominik Kęsik

Pani Leokadia przez większość swojego życia pracowała jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Osinach oraz jako ekonomistka w firmie BIOWET

Fot.Dominik Kęsik

Życzenia pani Leokadii złożyła kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Puławach, Dorota Lisowska, która wręczyła jej list gratulacyjny wraz z prezentami

Mieszkanka Puław urodziła się 16 sierpnia 1923 r. Przez wiele lat pracowała jako nauczycielka w SP w Osinach oraz ekonomistka w BIOWEC-ie. W wolnym czasie lubiła zajmować się ogrodnictwem i robótkami ręcznymi. Kobieta doczekała się jednej córki oraz dwóch wnuczek.

Jubilatka wraz z rodziną pojawiła się na placu Chopina, aby świętować urodziny. Uroczystość miała miejsce w trakcie trwania koncertu „Śpiewanie z gwiazdami, czyli potyczki z piosenką". Córka pani Leokadii, Ewa Jurkowska, przyznaje, że sekretem na długoletnie życie jest aktywność fizyczna, pracowitość, uczciwe i spokojne życie, miłość rodzinna czy religijność. Czego można życzyć zatem pani Leokadii?

- Tak, jak każdemu, zdrowia, kochających wokół ludzi, radości i wewnętrznego pokoju - mówi pani Ewa.

„Wspólnota" składa najserdeczniejsze życzenia dla pani Leokadii.

Dominik Kęsik

Wypadek paralotniarza pod Michowem. Mężczyzna trafił do szpitala

Do zdarzenia doszło 14 sierpnia w Miastkówku w gminie Michów w godzinach popołudniowych. Jak informuje policja, 52-letni mieszkaniec Bytomia lecący motoparalotnią w czasie lotu spojrzał na zegary nawigacyjne. Ta chwila nieuwagi spowodowała, że w Miastkówku wpadł na linię energetyczną.

Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie.

Marcin Kusyk

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

PUL

eprasa.pl a7d873e37f

Wiemy, kiedy biskup ma podjąć ostateczną decyzję co do przyszłości księdza Marka Andrzejuka

Parafianie nie chcą oddać proboszcza! Napisali petycję do biskupa, strażacy z OSP też się pod nią podpisują

Podkreślają, że proboszcz zdobył zaufanie i serca parafian oraz stał się dla nich duchowym przewodnikiem i mentorem. Wierni z Parafii Świętej Trójcy w Jeziorzanach napisali petycję do biskupa siedleckiego Kazimierza Gurdy. Nie zgadzają się na przeniesienie ich proboszcza Marka Andrzejuka.

Ks. Marek Andrzejuk w niedzielę odprawił mszę inaugurującą gminno-parafialne dożynki w Jeziorzanach. Czy to były jego ostatnie dożynki w roli proboszcza w tej gminie?

ks. Jacek Świątek, rzecznik Kurii Siedleckiej
Biskup rozważy tę sprawę, bo nie jest ona jeszcze zamknięta. Biskup podejmie decyzję w oparciu o dobro diecezji

parafianie
Nie możemy pozwolić na odebranie nam tak świetnego proboszcza, który stał się kamieniem węgielnym w naszej wspólnocie parafialnej

Na profilu ochotniczej jednostki strażackiej KSRG OSP Jeziorzany opublikowane zostało zdjęcie petycji skierowanej do biskupa siedleckiego Kazimierza Gurdy. Autorami listu są parafianie - na fotografii korespondencję podpisano właśnie w ten sposób: „Parafianie".

Duchowy przewodnik i mentor

To petycja przeciwko przeniesieniu proboszcza Parafii Trójcy Świętej w Jeziorzanach. Bo o takich planach mieszkańcy gminy dowiedzieli się niedawno.

„Z ogromnym szacunkiem i zrozumieniem chcielibyśmy wyrazić nasze głębokie zaniepokojenie planami przeniesienia naszego obecnego proboszcza ks. Marka Andrzejuka" - piszą na wstępie autorzy. „Jest duszpasterskim liderem naszej wspólnoty już od 3 lat. Jego oddanie, troska i poświęcenie wobec naszej parafii były widoczne w wielu aspektach naszego życia duchowego i społecznego. Praca proboszcza przyczyniła się do wzrostu naszej wspólnoty, budowania relacji międzyludzkich oraz podnoszenia jakości naszych praktyk religijnych" - dodali.

Dalej wyliczali zasługi ks. Marka Andrzejuka. Podkreślali, że proboszcz zdobył zaufanie i serca parafian oraz stał się dla wielu wiernych duchowym przewodnikiem i mentorem. Wyrażali obawę, że przeniesienie księdza „w trakcie toczących się projektów duszpasterskich oraz inicjatyw społecznych może zakłócić ciągłość tych działań".

Na koniec parafianie podkreślali swoją prośbę o „dokładne rozważenie naszych obaw i pragnień". Liczą, że biskup weźmie pod uwagę ich opinię przy podjęciu decyzji o przyszłości ks. Marka Andrzejuka.

„Nie możemy pozwolić na odebranie nam tak świetnego proboszcza, który, niczym kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym w naszej wspólnocie parafialnej. Ksiądz Marek wrzucony na głęboką wodę, pozostawiony bez wsparcia wikariusza dowiódł, że jest bardzo dobrym gospodarzem oraz znakomitym przywódcą duchowym dla naszej wspólnoty" - napisali strażacy na swoim profilu na Facebooku.

„Oczywistą sprawą jest, że podpisujemy się pod tym każdą ręką, jaką możemy. Dla wielu parafian, druhów ksiądz Marek wskazał drogę i służył słowem, dobrą radą. Modlił się w intencji strażaków do naszego patrona św. Floriana. Diecezja Siedlecka, mówimy NIE dla zmiany NASZEGO PROBOSZCZA" - napisali z kolei strażacy z sąsiedniej miejscowości na profilu OSP i MDP Przytoczno Osiedle na Facebooku.

Sprawa załatwiona na plus?

Jak sprawa wygląda z perspektywy Kurii Siedleckiej?

- Biskup rozważy tę sprawę, bo nie jest ona jeszcze zamknięta. Biskup podejmie decyzję w oparciu o dobro diecezji. To jest decyzja wewnątrzkościelna, normalna translokata, więc proszę nie robić z tego sensacji. Nie jest to żadne karne działanie wobec księdza - wyjaśnia ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej.

Zaledwie dzień po opublikowaniu treści petycji ci sami strażacy z Jeziorzan napisali w mediach społecznościowych: „Sprawa załatwiona na +... Dziękujemy również Wójtowi Gminy Jeziorzany za wstawiennictwo w imieniu całej społeczności parafialnej. Dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w zbieraniu podpisów i nagłośnieniu sprawy, bez Was nie byłoby to możliwe".

Sprawa nie jest jeszcze przesądzona.

- Trudno mi się do tego odnieść. Plotka jest plotką, a ostatecznej decyzji biskupa jeszcze nie ma. Ta decyzja zapadnie prawdopodobnie w okolicach 26 sierpnia, żeby translokata odbyła się jeszcze przed 1 września - komentuje ks. Jacek Świątek. - Dopóki nie ma decyzji, nie jestem w stanie powiedzieć, gdzie miałby ewentualnie zostać przeniesiony proboszcz z Jeziorzan - dodaje.

Wójt Mariusz Grobel nie chce szerzej odnosić się do wpisu strażaków.

- Nie chcę przypisywać sobie specjalnych zasług - ucina.

„Całym sercem, całym sobą"

Zanim ksiądz Marek Andrzejuk trafił do parafii w Jeziorzanach, przez 12 lat pełnił funkcję diecezjalnego moderatora Domowego Kościoła i Ruchu Światło – Życie oraz asystenta kościelnego Katolickiego Stowarzyszenia Moria.

„Z nami, czyli rodzinami Domowego Kościoła, młodzieżą oazową i dziećmi dzieliłeś się całym sercem, całym sobą. Czuliśmy to na każdym kroku, w każdym spotkaniu, w trakcie rekolekcji, na konferencji, w czasie homilii" - czytamy we wpisie na stronie internetowej Ruchu Światło-Życie i Domowego Kościoła, w którym wierni dziękowali księdzu Markowi Andrzejukowi za posługę.

Ksiądz Marek Andrzejuk był obecny na niedzielnych dożynkach w gminie Jeziorzany. Nie chciał komentować na łamach „Wspólnoty" sprawy swojego ewentualnego przeniesienia z parafii w Jeziorzanach. Po wszelkie informacje odesłał do przedstawicieli Kurii Siedleckiej.

Dominik Smagała

Zmarł Zdzisław Janus, legenda radzyńskiej oświaty

Był wieloletnim wieloletni dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych, a po reformie - ponadgimnazjalnych, społecznikiem, radnym miejskim, człowiekiem sportu...

Zmarł w poniedziałek, 21 sierpnia, po długiej chorobie.

Mieliśmy wielką przyjemność zrobić wywiad z panem Zdzisławem Janusem w 2021 roku. Był już na emeryturze, ale - jak sam podkreślił - w dalszym ciągu „siedzi" w nim szkoła.

- Wybrałem piękny zawód, a jako inżynier miałem dużo innych możliwości - wspominał.

Pracę rozpoczął 1 września 1974 roku w radzyńskim Technikum Mechanicznym, wchodzącym w skład Zespołu Szkół Zawodowych.

Fot.Agnieszka Sadowska

Zdzisław Janus

- Miałem przepracować dwa lata, „odrobić" stypendium... Ale te dwa lata przekształciły się w... czterdzieści. Pamiętam do dziś swoją pierwszą lekcję, którą przyszło mi przeprowadzić w klasie 5 technikum z uczniami, wśród których wyglądałem też jak uczeń - opowiadał Zdzisław Janus.

Jak radził sobie z młodzieżą?

- Do każdych zajęć przygotowywałem się bardzo starannie, wprowadzałem dużo ciekawostek z dziedziny techniki. Dobre relacje nawiązywane były na zajęciach pozalekcyjnych. Grałem z uczniami w piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, rywalizowałem np. w pchnięciu kulą i co najważniejsze - często wygrywałem. Prowadziłem szkolne zespoły muzyczne, które występowały na uroczystościach szkolnych, miejskich, regionalnych, czy z powodzeniem w różnych przeglądach. Grałem w zespole „Bardowie" funkcjonującym przy Radzyńskim Domu Kultury. Jeździłem na obozy wędrowne i zimowiska... To wszystko sprawiało, że młodzież uważała mnie za swojego - wspominał.

Podkreślał też, że miał bardzo dobre relacje z nauczycielami.

- Dyrektorem zostałem z rekomendacji swojego poprzednika, a grono przyjęło tę decyzję przez aklamację. Takie okoliczności postawiły przede mną ogromne wyzwanie i czyniłem wszystko, aby nie stracić okazanego mi zaufania. W swoim działaniu zawsze przyjmowałem za punkt honoru pomoc młodzieży i pracownikom w trudnych sytuacjach życiowych - mówił nam b. dyrektor.

Przez lata rozbudowywał szkołę, przekonywał, że fachowcy będą potrzebni zawsze. Oddanie do użytku 4 marca 2002 pierwszego segmentu budynku przy ulicy Sikorskiego umożliwiło nauczanie na jedną zmianę, co w sytuacji ograniczenia połączeń autobusowych było zbawienne.

- Kadra pedagogiczna, uczniowie i ich rodzice spontanicznie wzięli udział w pracach porządkowych, co przyspieszyło przeprowadzkę. Ileż to było radości, łza się w oku kręci na wspomnienie tych chwil! - mówił dyr. Janus.

Podczas uroczystości w czerwcu 2014 r., kiedy w programie uroczystości zakończenia roku szkolnego pojawił się punkt „pożegnanie przechodzącego na emeryturę dyrektora Zdzisława Janusa", nie obyło się bez wzruszeń i podziękowań. Powiedział wtedy:

„Coś się kończy, a coś zaczyna. Spotykamy się na uroczystości, która ma szczególny charakter. Jest to jeden z tych dni, który na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Ja zawsze myślałem, że mam 24 lata, a tu 40 lat minęło jak jeden dzień. Dziękuję serdecznie nauczycielom za lata wytężonej pracy, doskonałej pracy i za to, że wytrzymali ze mną 30 lat dyrektorowania".

Swoim następcom powiedział:

- Nauczyciel był, jest i będzie najważniejszym realizatorem wszelkich zmian i dlatego ten zawód musi być kiedyś dowartościowany. Ja przez 40 lat słyszałem, że będzie lepiej i się nie doczekałem, chociaż był taki moment, że sprawy szły w dobrym kierunku, ale władza się zreflektowała i zostało po staremu... Pracowaliśmy w dwóch ustrojach i przeżyliśmy wiele reform, znamy doskonale dobre i złe strony tego zawodu - z naciskiem na dobre. Trudno przekonywać młodych do podjęcia pracy w szkole w obecnej sytuacji. Tym, którzy się już zdecydowali, nie mówimy, że będzie łatwo, ale na pewno na nudę narzekać nie będą. Życzymy im wytrwałości i sukcesów zawodowych, dostrzeganych i przyzwoicie wynagradzanych...

Monika Mackiewicz

REG

eprasa.pl a7d873e37f

Zebrali ponad 9 tys. zł na rehabilitację Moniki

Nałęczów: W sobotę, 19 sierpnia w Nałęczowie odbył się charytatywny piknik dla Moniki Matwiejczuk, która cierpi na polineuropatię ruchową z blokiem przewodzenia.

Upał nie odpuszczał, ale na terenie zielonym przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie ustawiły się stoiska z jedzeniem, rękodziełem, dmuchańce dla dzieci. W centrum stanęła scena, na której charytatywnie wystąpili artyści. A było z czego wybierać... Najpierw zaprezentowały się akrobatki z Kraśnika pod przewodnictwem Darii Just. Po nich wystąpiła była wokalistka znanego zespołu Ich Troje - Magda Femme. Z pomocą Monice ruszył także zespół Nowy Vox, Kasia i Tomek z Lublina oraz Feniks z Kraśnika.

Przez cały czas trwania pikniku licytowane były przeróżne przedmioty, w tym także dzieła sztuki, a dochód w całości przeznaczony został na rehabilitację Moniki.

Zespół akrobatyczny z Kraśnika

Od lat prowadzę zespół akrobatyczny w gminie Annopol (pow. kraśnicki) i zawsze chętnie się zgłaszam na takie akcje charytatywne. Motywuję dziewczyny, mówiąc, że taka dobra miłość zawsze przezwycięży wszystko, że zawsze warto pomagać. Nigdy nie wiadomo, w jakiej sytuacji kiedyś sami się znajdziemy... Być może kiedyś my lub nasi bliscy też będą potrzebować takiej pomocy. Cieszę się, że dziewczyny chciały tu przyjechać, pomóc, a przy okazji się zaprezentować - mówi pani Daria Just, trenerka (pierwsza od prawej, na dole)

Jeden z obrazów wylicytowany został za równy 1000 zł! Mieszkańcy Nałęczowa, kuracjusze i turyści już po raz kolejny pokazali, że można na nich liczyć w potrzebie. Łącznie udało się bowiem zebrać dokładnie 9132,91 zł. - Obecnie koszt półrocznej rehabilitacji wynosi 350 tys. zł. Jest to głównie pokrycie kosztów turnusów rehabilitacyjnych, na które Monika musi wyjeżdżać, żeby utrzymywać sprawność. Poza tym musi też być rehabilitowana w domu - mówi Karolina Rogowska ze Społecznego Komitetu „Zostać Aniołem". Organizatorem wydarzenia był Nałęczowski Ośrodek Kultury.

AG

Monika Matwiejczuk

Chorobę zdiagnozowano w 2011 r., była to długa droga. Moja reakcja była i jest pozytywna, co da płacz w takiej sytuacji, trzeba mieć pozytywne nastawienie i przyjmować z pokorą, co daje nam los. Byłam leczona immunoglobulinami, lecz po tym leczeniu występuje u mnie duża nietolerancja. Korzystam z codziennej rehabilitacji. Teraz mam nowe marzenia: powrót do zdrowia, samodzielność, normalne chodzenie i odzyskanie w jak największym stopniu mojego poprzedniego życia.

Karolina Rogowska,
społeczny komitet „Zostań Aniołem", organizatorka festynu

To już nasza kolejna akcja w Nałęczowie. Po styczniowym koncercie świątecznym bardzo mi się spodobała nałęczowska społeczność, która jest bardzo pomocna, życzliwa i hojna. Frekwencja również była wysoka... Dziś przyszło zdecydowanie mniej osób, ale pewnie ze względu na upał. Może później będzie ich więcej. Ale widzę, że ludzie chętnie licytują, wrzucają pieniądze do puszek, kupują przygotowanie jedzenie...
Choroba Moniki polega na tym, że osłabione są mięśnie obwodowe, występuje też niedowład czterokończynowy. Zatrzymać to może tylko regularna rehabilitacja.

JAK MOŻEMY POMÓC MONICE?

- poprzez wsparcie zbiórki na stronie pomagam.pl/chorobaktora
- poprzez wsparcie cegiełką subkonta Fundacji Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym „Kawałek Nieba" - 31 1090 2835 0000 0001 2173 1374 Tytułem:„2716 pomoc dla Moniki Matwiejczuk"
- poprzez przekazanie 1% podatku - należy w formularzu PIT wpisać KRS 0000382243, a w rubryce 'Informacje uzupełniające – cel szczegółowy 1%' wpisać „2716 pomoc dla Moniki Matwiejczuk"
- poprzez wpłatę na poczcie lub w banku na konto: Monika Matwiejczuk, nr konta: 59 1020 5356 0000 1802 0184 7169, w tytule wpisując„darowizna dla Moniki Matwiejczuk"

Monika Matwiejczuk

Z całego serca pragnę podziękować za Wasze zaangażowanie, ogromny odzew i wsparcie, za szczodry gest, okazane serce i wrażliwość. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, którzy zaangażowali się w wielką akcję pomocy, są to mi.in.:
Burmistrz Nałęczowa,
Pracownicy Nałęczowskiego Ośrodka Kultury,
Komitet Społeczny „Zostań Aniołem",
Pani Magda Famme,
Zespół Nowy Vox,
Zespół Suma Pragnień,
Zespół Kasia i Tomek,
Zespół Feniks,
Dzieci z zespołu akrobatycznego,
uczniowie Pani Anety Dąbskiej,
DJ-a Kamil
oraz mnóstwo innych, prywatnych osób dobrej woli, które dołożyły swoją cegiełkę pomocy w organizacji festynu. Dziękuję wszystkim, którzy przekazali rękodzieła, fanty na licytacje i loterie oraz wszystkim, którzy w każdy inny sposób wsparli zbiórkę.

Pokazali, jak dawniej wyglądały żniwa...

A później w ruch poszły tradycyjne cepy! Nie dla wszystkich używanie tych narzędzi było tak proste, jak podobno jest ich budowa...

Żniwa rozpoczęły się od tradycyjnego tańca „chłopskiego - chodzonego"

Skoszone, związane w snopki zboże zostało wozem drabiniastym zwiezione z pola. Oczywiście chętni też mogli się przewieźć

GMINA NAŁĘCZÓW: Chociaż przez chwilę pogoda zdawała się płatać figle - najpierw było upalnie, a później spadł deszcz - to uczestników „Żniw w Bronicach" to nie zniechęciło. Pochowali się, gdzie mogli, a gdy przestało padać, impreza została oficjalnie otwarta.

A była to już IX edycja tego wydarzenia w Bronicach (gm. Nałęczów).

- Od 2015 r. na prośbę lokalnej społeczności organizujemy wydarzenie, jakim są „Żniwa w Bronicach" - mówiła Marta Głos ze Stowarzyszenia „Miłośnicy Bronic", uroczyście otwierając żniwa. - Chcemy dzieciakom przypomnieć, jak dawniej wyglądały żniwa - dodała.Żniwa integrują lokalną społeczność oraz pokazują młodszym pokoleniem, jak to kiedyś na wsi było... Jak ludzie razem stawali do pracy (zwłaszcza podczas żniw właśnie), jak sobie pomagali i wspólnie spędzali czas.

Żniwa rozpoczęły się od tradycyjnego tańca „chłopskiego - chodzonego". Później było wspólne koszenie, wiązanie i układanie snopków, ładowanie ich na wóz drabiniasty i pozyskiwanie ziarna. Chętnych do podtrzymywania tradycji nie brakowało, nawet wśród najmłodszych uczestników bronickich żniw... Nawet młodzi chłopcy zakasali rękawy i chwycili za sierpy! I widać było, że te zajęcia sprawiają im sporo radości. - Uczyłam ich w klasach I - III i ciągle im powtarzałam, że coś jest proste jak budowa cepa - śmieje się pani Marta Głos. - Pytali wtedy: „Proszę panią, co to jest cep?". Teraz mogłam powiedzieć: „Widzisz Franek, co to jest cep?" - dodaje. Pani Marta najmłodszych uczestników żniw nauczyła także wiązać powrósła...

Gospodarze wydarzenia:
Stowarzyszenie „Miłośnicy Bronic",
Stowarzyszenie „Dwór w Bronicach",
KGW Bronice, OSP Bronice

- Nauczyłam was polskiego, nauczyłam was matmy, a teraz muszę was nauczyć powróseł - żartuje pani Marta. Każdy, kto chciał, mógł spróbować koszenia, wiązania powróseł i snopków... Chętnych nie brakowało! Dla niektórych był to powrót do miłych wspomnień z przeszłości, a dla innych okazja do nauczenia się czegoś nowego i przeżycia żywej lekcji historii. Najważniejsze jednak jest to, że wszyscy bawili się znakomicie, każdy znalazł coś dla siebie.O to, by z Bronic nikt nie wyjechał głodny, zadbały panie z KGW w Broniach.

AG

Marta Głos,
Stowarzyszenie „Miłośnicy Bronic"

Zaczęło się od 2015 r., kiedy pomyśleliśmy, żeby coś takiego zorganizować... Dogadaliśmy się ze spadkobiercami pałacu w Bronicach, akurat wtedy go odzyskali. Chcieliśmy coś wspólnie zrobić, ponieważ im też zależało na tym, żeby tę społeczność zintegrować. Jest to fajne miejsce, chcieliśmy je udostępnić ludziom, a właściciele nie mieli w związku z tym żadnych obiekcji i wymyśliliśmy „Żniwa w Bronicach". No i tak się kręci.

Kuba Pękała (11 lat), Franek Kozak (10 lat)

- Mnie najbardziej podobało się ścinanie sierpem. Dziś robiłem to po raz pierwszy, ale było super. Niestety mój dziadek nie ma kiedy mnie tego nauczyć, bo mieszka w Holandii i przyjeżdża tylko raz na jakiś czas... - mówi Franek.
- Mnie posługiwania się sierpem nauczył dziadek, kiedy miał jeszcze pola. Było to jakieś trzy, cztery lata temu... Poza tym mam swoje króliki, które karmię i sam ścinam dla nich rośliny, ale czasami potrzebuję rękawic, bo trafiają się pokrzywy i osty... Dziś pierwszy raz miałem okazję używać cepa! - dodaje Kuba

REG

eprasa.pl a7d873e37f

Aukcja koni wstaje z kolan? Ponad 2 mln euro ze sprzedaży

JANÓW PODLASKI: Tegoroczna aukcja Pride Of Poland w Janowie Podlaskim przyniosła zaskoczenie. Udało się sprzedać konie na aukcji za ponad 2 mln euro. - Jest to kwota satysfakcjonująca - ocenia prezes Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Fot.Stadnina Janów Podlaski

Najwyższą kwotę uzyskała klacz El Esmera (810 tys. euro)

Podczas tegorocznej, 54 aukcji Pride Of Poland, na sprzedaż wystawiono 24 konie - 22 klacze oraz dwa ogiery.

Najwyższą kwotę uzyskały klacze ze stadniny w Michalowie - El Esmera (810 tys. euro) oraz Wildona (650 tys. euro). Pierwsza klacz pojedzie do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, druga z kolei do Szwajcarii.

Dla organizatorów taki wynik jest bardzo dobrą wiadomością.

- Wynik jest praktycznie równy z drugim w historii (od 2015 r. - dop. red.), jeśli chodzi o aukcję. Jest to kwota satysfakcjonująca, myślę, że należą się podziękowania dla prezesów stadnin, hodowców i wszystkich zaangażowanych w organizację - mówi Waldemar Humięcki, dyrektor generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Z kolei prezes Polskiego Klubu Wyścigu Konnych Krzysztof Kierzek docenia, że udało się sprzedać ogiery.- Poza globalną kwotą, moim zdaniem wielkim sukcesem jest sprzedaż za bardzo dobre kwoty ogierów, bo wiemy, że z nimi jest kłopot. No i bardzo wysoko wylicytowana klacz prywatna - podkreśla prezes.Alina Sobieszak z Araby Magazine ocenia, że wynik jest bardzo dobry.

Jak mówią organizatorzy, to najlepszy wynik od 2015 roku i trzeci najwyższy w ostatnim dwudziestoleciu

Choć nie brakowało zgrzytów.- Większość koni została sprzedana, ale wynik zrobiły dwa michałowskie konie. Przyniosły aż 75 proc. całego wyniku. Natomiast organizacja nie była dziś na najwyższym poziomie. Można mieć zastrzeżenia do prowadzącego aukcję, który miał momenty przestoju. Skoro nie było zainteresowania niektórymi końmi, to nie należało próbować sprzedać na siłę, bo momentami wyglądało to żenująco - podsumowuje dla portalu wyborcza.pl Sobieszak.

P

(ceny w euro)

0 WILDONA, 2014 - SK Michałów - 650 000
1 CELITA, 2014 - SK Białka - niesprzedana
2 MAJAMA, 2023 - prywatna - niesprzedana
3 BABETTA, 2020 - SK Janów - 112 000
4 ELAKSA, 2014 - SK Michałów - wycofana
5 PUSTYNIA OGNIA, 2020 - SK Michałów - niesprzedana
6 BASILEA, 2020 - SK Janów - niesprzedana
7 ESCOTIA, 2016 - prywatna - niesprzedana
8 PATRIA, 2012 - SK Janów - 62 000
9 EL ESMERA, 2018 - SK Michałów - 810 000
10 PARIS, 2014 - SK Janów - 50 000
11 FRESTONA, 2017 - prywatna - niesprzedana
12 PAZIENZA, 2021 - SK Janów - niesprzedana
13 PALISANDRA, 2014 - SK Michałów - niesprzedana
14 ALSANDRINA, 2020 - SK Janów - 20 000
15 PESALINA, 2018 - SK Michałów - 25 000
16 BOGINI RÓŻ, 2020 - prywatna - 170 000
17 BELLA MIA, 2021 - SK Janów - 66 000
18 PENTORIA, 2014- prywatna - 29 000
19 WESPERA, 2020 - SK Michałów - 30 000
20 PALEMONA, 2020 - SK Janów - 17 000
21 CATALINA, 2016 - prywatna - niesprzedana
22 FERRUM, 2019 - SK Michałów - 81 000
23 PEGALA PS, 2012 - prywatna - 39 000

W sumie sprzedano 14 koni za 2 161 000 euro
SK Michałów - 5 koni za 1 596 000
SK Janów - 6 koni za 327 000
Prywatni hodowcy - 3 konie za 238 000

Łączną kwotą blisko 2,5 mln euro zakończyły się tegoroczne aukcje Pride of Poland i Summer Sale w Janowie Podlaskim

Ostatecznie, łączną kwotą blisko 2,5 mln euro zakończyły się tegoroczne aukcje Pride of Poland i Summer Sale w Janowie Podlaskim. Jak mówią organizatorzy, to nie tylko najlepszy wynik od 2015 roku, ale i trzeci najwyższy w ostatnim dwudziestoleciu.

Maciej Maciejuk

Radzyń Podl.: Przyjechał rowerem na policję, sprawdzić stan trzeźwości. Był pod wpływem

14 sierpnia po południu na parking komendy przyjechał rowerzysta, który pozostawił jednoślad niemal przed samym wejściem do budynku. Mężczyzna pewnym krokiem podszedł do wiszącego na ścianie urządzenia, aby sprawdzić stan trzeźwości.

Fot.KPP Radzyń

14 sierpnia po południu na parking komendy przyjechał rowerzysta, który pozostawił jednoślad niemal przed samym wejściem do budynku. Był pijany

Niestety, trudności związane z uruchomieniem urządzenia zmusiły go do poproszenia policjanta o pomoc. W trakcie rozmowy z oficerem dyżurnym oświadczył, że chce tylko sprawdzić swój stan trzeźwości.

- Po tym 59-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego poddał się badaniu. Wówczas okazało się, że jest pijany. Badanie wykazało ponad 2 promile alkoholu w jego organizmie. Za wykroczenie został ukarany mandatem karnym w wysokości 2,5 tysiąca złotych - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Śmiertelny wypadek na DW813. Nie żyje 40-latek

40-letni mężczyzna zginął w wypadku na drodze wojewódzkiej numer 813. Toyota uderzyła w drzewo i dachowała.

Fot.Policja

40-letni kierowca Toyoty na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo

W piątek (18 sierpnia) po godzinie 15 dyżurny międzyrzeckiego komisariatu otrzymał zgłoszenie dotyczące wypadku, do którego doszło na drodze wojewódzkiej numer 813 w miejscowości Kwasówka.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że 40-letni kierowca Toyoty na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo. Następnie auto zjechało na pobliskie pole, gdzie dachowało. Kierowca zginął na miejscu – relacjonuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

GR

REG

eprasa.pl a7d873e37f

Czas ruszyć z pracami. Jest zezwolenie na realizację odcinka autostrady A2 Łukowisko – Swory

Wojewoda mazowiecki, Tobiasz Bocheński, wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla odcinka autostrady A2 Łukowisko - Swory. Jest to równoznaczne z pozwoleniem na rozpoczęcie prac w terenie na kolejnym etapie trasy, przebiegającym przez powiat bialski.

Fot.GDDKiA

Odcinek Łukowisko – Swory z zielonym światłem na rozpoczęcie prac

W ubiegłą środę wojewoda mazowiecki zatwierdził projekt budowlany i wydał tzw. ZRID dla kolejnego odcinka autostrady A2 przebiegającego przez powiat bialski. Będzie to 12,5-kilometrowy etap trasy pomiędzy Łukowiskiem, znajdującym się w gminie Międzyrzec Podlaski, a Sworami w gminie Biała Podlaska.

- Uzyskanie decyzji ZRID jest równoznaczne oczywiście z rygorem natychmiastowej wykonalności i oznacza to, że wykonawca po przekazaniu terenu budowy przez Generalną Dyrekcję może wejść na plac i rozpocząć prace budowlane - powiedział nam Łukasz Minkiewicz odpowiedzialny za kontakt z mediami w GDDKiA.

Intercor może zaczynać

Firma z Zawiercia, która jest odpowiedzialna za budowę na wyżej wspomnianym odcinku, będzie mogła pojawić się na placu budowy z ciężkim sprzętem. Był to ostatni fragment 63-kilometrowej trasy A2, biegnący od Siedlec do Białej Podlaskiej, który czekał na zezwolenie. Na pozostałych, od kilku miesięcy trwają już prace. W ramach zaplanowanych działań powstanie tam jezdnia autostrady, wraz z rowami drogowymi o długości ponad 12 kilometrów. Przebudowane zostaną również drogi lokalne i poprzeczne oraz wybudowane dodatkowe jezdnie umożliwiające połączenie z istniejącą siecią dróg. Z uwagi na długotrwałe procedury wydawania zezwolenia na budowę, prace, które pierwotnie miały zakończyć się w grudniu przyszłego roku, mogą się nieco wydłużyć.

Wypłata odszkodowań

Jak powiedział nam przed kilkoma tygodniami przedstawiciel GDDKiA Łukasz Minkiewicz, wydanie ZRID jest także równoznaczne z procedurami związanymi z wypłatą odszkodowań. Ustaleniem ich wysokości także zajmuje się wojewoda, który opiera się na wycenie sporządzonej przez rzeczoznawcę. W województwie lubelskim pod budowę autostrady wywłaszczonych ma być ponad 1600 działek.

Jeśli chodzi o prace na pozostałych odcinkach, najbardziej zaawansowane przebiegają na odcinku w okolicach Białej Podlaskiej, gdzie poziom zaawansowania oscyluje w granicach 57 procent. Prace na tym odcinku rozpoczęły się już w ubiegłym roku, a za odcinek odpowiada firma Polaqua z Wólki Kozodawskiej.

rg

Fot.Tobiasz Bocheński - Wojewoda Mazowiecki

Tobiasz Bocheński,
wojewoda mazowiecki

Jedna z najważniejszych inwestycji drogowych

– Wydałem decyzję dla ostatniego odcinka autostrady A2, realizowanego w województwie mazowieckim. Jest to jedna z najważniejszych inwestycji drogowych nie tylko dla naszego regionu, ale przede wszystkim dla całego kraju. Jej realizacja usprawni znacząco komunikację między wschodnimi i zachodnimi województwami, a przede wszystkim poprawi bezpieczeństwo osób podróżujących po Polsce. Ta inwestycja jest kluczowa do zmniejszenia różnic społeczno-gospodarczych między regionami Polski i pozwoli na zachowanie zrównoważonego rozwoju gospodarczego w naszym kraju. Ten korytarz łączący wschodnią ścianę z zachodnią był wyczekiwany przez wszystkich. Tym bardziej cieszę się, że mogłem złożyć podpis pod tą decyzją, która kończy proces administracyjny dla tak ważnej inwestycji.

Pijany twierdził, że nie kierował autem. Kłamstwo wyczuł policyjny pies

Fot.KMP Biała Podlaska

Nietrzeźwy twierdził, że nie kierował autem. Ale to kłamstwo wyczuł policyjny pies, Polon

Biała Podlaska: 31-latek uciekał przed policyjnym patrolem, ale stracił panowanie nad autem i wjechał do rowu.

W piątek, 11 sierpnia w Rossoszu policjanci zwrócili uwagę na kierowcę osobowej skody, który na widok radiowozu znacznie przyspieszył.

- Po tym skręcił w pierwszą z bocznych dróg. Mundurowi ruszyli z nim, by zatrzymać go do kontroli. Po chwili zauważyli, że kierowca osobówki stracił panowanie nad „kółkiem" i zjechał do przydrożnego rowu. Gdy dojechali na miejsce zdarzenia, w samochodzie nie było kierowcy, a na miejscu pasażera siedział 31-latek. Mężczyzna twierdził, że kierowca, z którym podróżował, zbiegł do pobliskiego lasu - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Okazało się, że 31-latek był pod wpływem alkoholu. Mężczyzna został doprowadzony do komisariatu. Natomiast na miejsce zdarzenia dotarł przewodnik wraz ze swoim „czworonożnym partnerem" - Polonem. Pies doprowadził przewodnika do miejsca, w którym 31-latek przed chwilą siedział i pozostawił puszkę.

Policjanci ustalili też, że mężczyzna nigdy nie posiadał uprawnień do kierowania.

Joanna Niećko

Tragedia w gminie Stanin. Nie żyje 27-latek. Został przygnieciony przez ciągnik rolniczy

Fot.Policja Łuków

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę, 12 sierpnia w gminie Stanin. Według wstępnych ustaleń policji 27-latek na terenie posesji został przygnieciony przez ciągnik rolniczy. Niestety mężczyzna, mimo reanimacji, zmarł.
- Pracujący na miejscu zdarzenia mundurowi ustalili wstępnie, że 27-latek miał dołączyć przyczepę do ciągnika rolniczego. Najprawdopodobniej wtedy doszło do tragicznego w skutkach wypadku - informuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Tragiczny finał skoku na główkę

Fot.Policja Parczew

Miejsce tragedii zostało ogrodzone parawanem. Ciało denata zostało zabezpieczone i przewiezione do zakładu medycyny sądowej w celu przeprowadzenia sekcji zwłok

Tragicznie zakończył się dla 43-letniego mieszkańca Lublina wypoczynek nad Jeziorem Bialskim. Po skoku „na główkę" wypłynął na taflę wody, nie poruszając się.

Dramat rozegrał się w niedzielę, 13 sierpnia, tuż przed godziną 14.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że 43-letni mieszkaniec Lublina wspólnie z rodziną i znajomymi przebywał w Białce nad Jeziorem Bialskim.

– Podczas kąpieli w pewnym momencie wszedł na pomost i skoczył „na główkę". Po chwili wypłynął na taflę wody, ale nie poruszał się już. Natychmiast został wyciągnięty przez świadków i podjęto w stosunku do niego reanimację trwającą do przyjazdu pogotowia. Niestety jego życia nie udało się uratować – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

Samowolnie opuściła szpital psychiatryczny. Znaleźli ją na torach

W nocy ze środy na czwartek na przejeździe kolejowo-drogowym w rejonie przystanku osobowego Świdnik Wschodni dostała sygnał o kobiecie, która spaceruje po torowisku i próbuje wtargnąć do pomieszczenia służbowego dróżnika przejazdowego. Błyskawicznie skierowano tam patrol SOK z Lublina.

Mundurowi po przybyciu na miejsce zauważyli na peronie kobietę, która była mocno zmęczona i wystraszona. Funkcjonariusze SOK zaopiekowali się starszą panią. Kobieta nie posiadała żadnych dokumentów tożsamości oraz nie potrafiła podać swoich danych personalnych. Nie była też świadoma swojej sytuacji, nie wiedziała, gdzie się znajduje i kim jest.

- Jak się później okazało, 61-letnia mieszkanka Świdnika była osobą poszukiwaną, gdyż samowolnie opuściła Szpital Neuropsychiatryczny przy ulicy Abramowickiej w Lublinie. Chora kobieta trafiła pod opiekę specjalistów - informuje insp. Piotr Żłobicki z lubelskiego SOK.

(McM)

REG

eprasa.pl a7d873e37f

Medyk z frontu w Ukrainie: Nie ważne czy ich boli. Do szpitala mają dojechać żywi

Donbas, Ukraina. Zniszczony budynek mieszkalny

- Przeżyłam koszmar, gdy dowiedziałam się, że Janusz nie żyje. Był Polakiem, który walczył o Ukrainę – mówi nam jedna z medyków z Polski, który pracuje w ambulansie jeżdżącym na front po rannych żołnierzy.

W Dostaje pani wezwanie do rannego. Co się dzieje dalej?

- Jestem zaraz za pozycjami chłopów, czyli tak blisko frontu, jak tylko ambulans jest w stanie dojechać. To jakiś kilometr, może dwa za nimi. Wtedy czekam na wezwanie przez radio. Jeżeli są ranni, wystawiam karetkę na odkryte pole i czekam, aż przywiozą mi chłopaków.

> Rany postrzałowe ruskich snajperów są chyba jednak najczęstsze

Zazwyczaj przywożą ich na BTR-ach (bojowy wóz opancerzony – przyp.red.). Może to brzydko zabrzmi, ale wrzucają ich do ambulansu i mam wtedy tylko jedno zadanie – chłopak ma żyć. Nie ważne czy go boli, nie ważne, że nie ma warunków sterylnych, nie ważne, jak wygląda opatrunek, który mu zrobiłam i z czego zrobiłam. Mam żołnierzy dowieźć żywych do szpitala polowego.

W Jakie obrażenia są najczęstsze? Urwane kończyny to codzienność?

- Tak. Ale są to też rany postrzałowe, postrzałowe klatki piersiowej, głowy i rany po kontakcie z nastąpieniem na minę, czyli urwane ręce i nogi. Nie są to delikatne rany. Często są to rany pół na pół, czyli takie, które kończą się śmiercią chłopaków. Rany postrzałowe ruskich snajperów są chyba jednak najczęstsze.

W Co jest dla pani najtrudniejsze?

- Wydaje mi się, że obecnie nie ma dla mnie trudnych rzeczy, niemożliwych. Jednak, jak dla każdego, widok śmierci, chłopaków, którzy umierają, to jest coś, co zawsze pozostanie w mojej głowie. Z tym się nie mogę pogodzić. Trudny jest też widok zmasakrowanych ciał przez ruskich okupantów. To jest niezwykle trudne do zniesienia. Oni nie tylko zatrzymują się na tym, że w kogoś strzelą i zabiją, ale masakrują zwłoki.

W Ilu Polaków zginęło na froncie?

- Obecnie wiem o sześciu Polakach, którzy zginęli, walcząc o Ukrainę.

W A ilu walczy?

- Jeżeli o to chodzi, to było 17. To liczba łącznie z tymi, którzy już nie żyją. Chociaż wiem, że nieoficjalnie jest nas tu więcej. Każdego dnia dowiadujemy się, że jakiś Polak jest tu, a jakiś tam. Teraz tworzy się legion tylko Polaków, więc na pewno jest ich więcej niż tych kilkunastu.

W Żegnała pani żołnierza?

- Tak. Żegnałam dwóch. Dwóch Polaków – Janusza i Krzyśka. Krzyśka niestety nie znałam osobiście, bo nie zdążyłam go poznać. Janusza znałam bardzo dobrze. Był dla mnie jak brat. Jako jedyna z Polski byłam wtedy na cmentarzu w Charkowie na takiej ceremonii pożegnalnej, bo nie był to taki typowy pogrzeb. Powiedziałam parę słów, ale było to bardzo ciężkie. Ten moment, gdy się dowiedziałam, że Janusz nie żyje, był tragiczny. Był krzyk w mojej głowie silniejszy ode mnie, płacz, którego nie mogłam powstrzymać. Nie mogłam do siebie dopuścić tej myśli, że Janusza już nie ma. Cały czas myślałam, że może to nie jest prawda, że może jest to błędna informacja, którą ktoś źle przekazał. Następnego dnia niestety dostaliśmy potwierdzenie, że zmarł.

W Informowała pani rodzinę?

- Nie, nie robiłam tego. Nie przekazywałam też rzeczy po zmarłym. Nie wiem, kto to zrobił, chyba dowódca grupy albo ktoś ze znajomych. Nie wiem, czy bym potrafiła poinformować rodzinę. Wystarczyło mi tych emocji, które miałam, gdy dowiedziałam się o śmierci Janusza i później drugie emocje podczas przemowy na cmentarzu w Charkowie. Musiało upłynąć trochę czasu, żeby moja głowa się uspokoiła i żeby się z tym oswoić...

> Bardzo często oni nie dają sobie rady. Wychodzą na przykład z pozycji z karabinem na otwarte pole, gdzie wiadomo, że ruskie na nas polują

W Jak radzą sobie żołnierze z takim obciążeniem psychicznym?

- Bardzo różnie. Niestety widziałam żołnierzy, których psychika nie wytrzymywała. Mieli tzw. PTSD, czyli zespół stresu pourazowego. Taki żołnierz wtedy nie myśli i nie kontroluje swojego zachowania. To nie tylko wpływ wojny, że jesteśmy cały czas na froncie, ale tęsknota za rodziną. Chłopaki nie widzieli nawet i od początku wojny swoich rodzin, dzieci, które się urodziły po tym, jak oni byli już na froncie. Ten kontakt był tylko taki przez messengera, telefon, wideorozmowy, o ile są możliwe, bo wiemy obie, jak to jest na froncie. Ten kontakt jest bardzo utrudniony. Bardzo często oni nie dają sobie rady. Wychodzą na przykład z pozycji z karabinem na otwarte pole, gdzie wiadomo, że ruskie na nas polują. Naraża wtedy nie tylko siebie, ale i całą grupę czy batalion. Jeżeli jesteśmy w stanie stwierdzić, że to jest coś związanego z psychiką, że to są początki PTSD, to jest on kierowany na obserwację. Z automatu wtedy dostaje miesiąc na dojście do siebie. To, czy później taki żołnierz wróci na front, jest zależne od tego, co stwierdzą specjaliści. Jeśli nie wraca, jest kierowany na dalsze leczenie. Nie jest to łatwe.

Wysadzony rosyjski czołg, front, wschodnia Ukraina

W A pani, jak się trzyma?

- W tej chwili jeszcze się trzymam. Może też dlatego, że jako obcokrajowiec, nie obywatel Ukrainy, nie mam takiego musu, że muszę być cały na froncie. W każdej chwili mogę wyjechać, zerwać kontrakt. Nasze działania polegają na tym, że jedziemy na dwa, trzy dni, albo na tydzień na misję, a potem mamy kolejne dwa albo trzy dni wolnego, więc możemy od tego frontu odpocząć. Niestety ukraińscy żołnierze nie mają tego przywileju, komfortu. Oni są tam non stop. Jeżeli jest tak zwana mini przepustka, to są odsyłani 30 kilometrów od frontu. Nie jest to jednak przepustka na takiej zasadzie, że może on wtedy pojechać do rodziny, do znajomych, czy chociażby do Charkowa, żeby przestać o tym myśleć i cały czas nie słyszeć tego, co się dzieje dookoła. Jestem w stanie ich zrozumieć i ich sposób myślenia. Rozumiem to, że faceci się załamują i płaczą. Nie tak, jak w naszym polskim filmie. Oni naprawdę płaczą, płaczemy wszyscy. Nie jest to nic prostego być tutaj i to widzieć, co robią ruskie. I tak delikatnie ich nazywam, mówiąc tylko ruskie. Trzymamy się razem i wspieramy, ale niestety niektórym jest potrzebna pomoc specjalistów.

W Co jest najbardziej potrzebne na froncie, jeśli chodzi o pomoc humanitarną?

- Szczerze mogę powiedzieć, że tak naprawdę to wszystko. Mówiąc o zabezpieczeniu życia żołnierzy, to na pewno turnikiety, takie specjalne plastry na rany postrzałowe. Jeden taki turnikiet i plaster potrafią naprawdę uratować życie. Jedzenie, napoje, buty, odzież to już stawiamy na drugiej linii. Musimy teraz wybierać priorytety.

Dominika Polonis

REG

eprasa.pl a7d873e37f

Zabytkowe pojazdy zjechały do Nałęczowa. Było ich aż 200

Nałęczowskie Spotkania z Motoryzacją Dawną już za nami. W tym roku na placu przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie mogliśmy podziwiać aż 200 prawdziwych motoryzacyjnych perełek. Było coś dla ducha, ale i dla ciała. Uczestnicy chętnie próbowali tradycyjnych dań przygotowanych przez panie z Kół Gospodyń Wiejskich.

Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Plac przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie wypełnił się klasycznymi pojazdami. Każdy miłośnik motoryzacji znalazł tam coś dla siebie

Arkadiusz Baczkowski, Lublina

Dziś prezentuję Komara, Simsona i Javę. Moje zainteresowanie motoryzacją dawną zaczęło się jakieś sześć lat temu od „simsonka". Sam odnawiam swoje pojazdy, jedynie ich malowaniem zajmuje się lakiernik, ale pozostałe rzeczy robię we własnym zakresie. Mam jeszcze dwa inne pojazdy, ale jeszcze ich nie pokazuję, bo nie są ukończone. Cały czas coś robię, zostanie mi to chyba do końca, planuję kolejne zakupy pojazdów do renowacji.

Mimo ogromnego upału chętnych do oglądania klasyków w Nałęczowie nie brakowało. Obejrzeć można było stylowe samochody, ciągniki, ale również jednoślady. Podziwialiśmy pojazdy produkowane jeszcze przed wojną i youngtimerów, które całkiem niedawno zalewały nasze ulice, a teraz ich ze świecą szukać. Były pojazdy zza wielkiej wody, ale i takie zza żelaznej kurtyny.

O podniebienia uczestników niedzielnego wydarzenia zadbały KGW z Piotrowic i KGW z Bochotnicy. Jeśli komuś zrobiło się za gorąco, mógł skorzystać ze stworzonej przez strażaków kurtyny wodnej.

- Nie jestem zbyt zainteresowana starymi pojazdami, ale przyszłam tu z synem, żeby sobie pooglądał - powiedziała nam napotkana mieszkanka Nałęczowa.

Poza mieszkańcami okolicznych miejscowości spotkaliśmy także sporo przyjezdnych z Lublina, Opola Lubelskiego czy Kazimierza. Niektórzy wspominali, że mieli problemy z trafieniem do Nałęczowa, ale po dotarciu na miejsce nie żałowali ani jednej chwili spędzonej w aucie, jadąc w temperaturze ponad 30 stopni Celsjusza...

- Fajnie jest zobaczyć pojazdy, które kiedyś spotykaliśmy często na naszych ulicach, a teraz prawie ich nie ma. Zwłaszcza odnowione i tak dobrze zachowane - mówili zgodnie obserwatorzy wydarzenia.

Jak czytamy na stronie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie, kolejną edycję Nałęczowskich Spotkań z Motoryzacją Dawną udało się zorganizować dzięki ogromnemu zaangażowaniu pasjonatów: Katarzyny Kijewskiej-Wąsik, Jarosława Usarka i Mateusza Gzary, którym wsparcia udzieliła Justyna Kuzioła, zastępca burmistrza Nałęczowa.

Pojazdy można było podziwiać do godz. 17. A o godz. 19 rozpoczęła się wielka potańcówka.

AG

Pan Marek z synem Bogusiem, Lublin

Przyjechałem tu z synem. O imprezie dowiedziałem się z Internetu. Interesuje mnie dawna motoryzacja, ale głównie samochody osobowe, zwłaszcza mercedesy. Jeszcze nie zdążyłem się dobrze rozejrzeć, ale na razie bardzo mi się tu podoba.

KGW w Piotrowicach

- Impreza jest super! Jesteśmy tu już trzeci raz, bo od początku działamy z organizatorami. Jest świetna atmosfera, bardzo fajni ludzie i świetni wystawcy - bo też mamy chwilę, żeby zobaczyć, co się tu dzieje. Dziś największą popularnością cieszą się nasze pierożki z soczewicą, bigos mięsny, fasola po bretońsku, flaczki, ale mamy też chłodnik. Jednak, ku naszemu zdziwieniu, najszybciej schodzą nam dania ciepłe, królują tradycyjne dania, takie „męskie" - mówi Kasia Pękala (po prawej)

KGW w Bochotnicy

Przyjechałyśmy tu już po raz drugi. Jest super! Mamy grochówkę wojskową, bigos, pierożki, placki ziemniaczane, pasztet z cukinii i chleb ze smalcem. Największą popularnością cieszą się nasze dania tradycyjne. Na tę imprezę przyjechała zupełnie inna grupa ludzi, która pyta o takie „starodawne" jedzenie - mówi pani Marzanna Borkowska, przewodnicząca KGW (druga od lewej)

Witamy na świecie
Szpital w Lubartowie

Panienka Kobyłka, Wola Sernicka Kolonia,
ur. 10.08, g. 15.08; 3400 g, 57 cm,
Rodzice: Ania, Rafał
Rodzeństwo: Michałek 7 lat

Staś Markiewicz, Ortel Książęcy II
ur. 17.08, g. 11.50; 2900 g,
Rodzice: Monika, Stanisław
Rodzeństwo: Jan 9 lat, Franciszek 6 lat

Dorota Kondraciuk, Baranówka
ur. 17.08, g. 12.40; 3200 g, 54 cm,
Rodzice: Agnieszka, Michał
Rodzeństwo: Zosia 7 lat, Iga 3 lata

Tymoteusz Stawinoga, Niedźwiada
ur. 14.08 g. 10.45; 3650 g, 57 cm,
Rodzice: Magda, Kamil
Rodzeństwo: Staś 8 lat

Mikołaj Kęćko, Górka
ur. 15.08, g. 11.03; 35 g, 54 cm,
Rodzice: Angelika, Patryk
Rodzeństwo: Wiktoria 2 lata i 4 mies.

Franek Nawrocki, Łęczna
ur. 18.08, g. 10.02; 4420 g, 58 cm,
Rodzice: Klaudia, Bartłomiej
Rodzeństwo: Antek 2 lata

Nikodem Bober, Maruszewiec Stary
ur. 13.08, g. 15.23; 3500 g, 57 cm,
Rodzice: Patrycja, Szymon

Filip Jesionek, Biała Podlaska
ur. 14.08, g. 11.20; 3280 g, 52 cm,
Rodzice: Katarzyna, Adrian

Rozalia Szczygieł, Lubartów
ur. 16.08, g. 15.05; 3220 g, 54 cm,
Rodzice: Izabela, Przemysław

REG

eprasa.pl a7d873e37f

Z kolańskich i nie tylko opowieści Jana Macecha (cz. I)

Jak u Macechów nocował konstruktor rakiet Patriot

Zmarły na początku sierpnia w wieku 94 lat Jan Macech z Kolana (gm. Jabłoń, powiat parczewski) był chodzącą kroniką swojej wsi i regionu. Baczny, ciekawy świata obserwator, bystry i uważny słuchacz starych opowieści, sam obdarzony świetną pamięcią i ogromną wiedzą pozwalającą mu mądrze porządkować i kojarzyć ze sobą fakty, był fascynującym rozmówcą.

Wspomnień i opowieści Jana Macecha starczyłoby na książkę, której bohaterem byłaby cała społeczność wsi Kolano. Są one niesłychanie różnorodne, bo Macecha interesował każdy przejaw życia wspólnoty i poszczególnych jej członków. Od obserwacji ciekawskiego chłopczyka, poprzez przemyślenia dojrzałego mężczyzny, aż po życiowe reminiscencje seniora wspólnoty. Pan Jan do końca imponował nie tylko świetną, wręcz „szczególarską" pamięcią, ale i trzeźwością osądu. Jego sposób opowiadania nacechowany był elegancją i prostotą, unikał wielkich słów, zadęcia i ornamentyki, nawet skomplikowane historie zawsze skoncentrowane były na ludzkich losach w ich najbardziej realnym wymiarze. Prezentujemy tylko wybrane fragmenty, które udało się nam wynotować bądź nagrać w czasie, bywało, że wielogodzinnych, posiedzeń w gościnnym domu Józefy i Jana Macechów.

O prześladowaniach unitów w Kolanie (1874)

...W 1874 roku przyjechała sotnia Kozaków, zebrali wszystkich w miejscu dzisiejszego kościoła, gdzie kiedyś była sadzawka. Dowódca powiedział, że życzeniem cara jest, żeby wszyscy przeszli na prawosławie. Kto tak zrobi, będzie nagrodzony, otrzyma szczególne przywileje. Wszyscy jednak odmówili. Wtedy Kozacy urządzili taką „ścieżkę zdrowia": ustawili się konno szeregiem i każdy musiał przebiec, a oni batami i płazami szabli tłukli po plecach. Kilka osób potem zmarło od tego bicia. Ale nikt się nie ugiął i trzydzieści lat trwały prześladowania. Kiedy car wiosną 1905 roku wydał tzw. ukaz tolerancyjny, każdy mógł wybierać między prawosławiem a katolicyzmem. W różnych wsiach było rozmaicie, ale wszyscy niemal mieszkańcy Kolana wybrali jednoznacznie przynależność do parafii rzymskokatolickiej w Parczewie. Kiedy pojawiła się po pierwszej wojnie światowej możliwość utworzenia własnej parafii, co rychlej w niej skorzystali.

Jak chłopi jeździli do biskupa załatwiać założenie parafii (1921)

...W ślad za pismami intencyjnymi jeździły do kurii liczne delegacje. Prałaci jak mogli, chronili szefa przed gośćmi, którzy przybywali przeważnie w kilku i bez żenady wcinali w biskupiej poczekalni jajko na twardo. Mówili więc kolaniakom, że biskupa nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie. Uparci chłopi więc opuszczali rezydencję, ale na wszelki wypadek któryś schował się pod schodami i na biskupa czekał. Okazało się, że Ekscelencja był, upchnięty pospiesznie piętro wyżej. Zdekonspirowany musiał, rad-nierad, przyjąć deputata...

Ministrant trzech obrządków

Pan Jan, człowiek osobiście bardzo pobożny i głęboko wierzący, opowiadał, że zdarzyło mu się służyć do mszy w rozmaitych obrządkach: jako dziecko i młodzieniec w tradycyjnym, łacińskim rycie rzymskim, potem w czasie II wojny światowej przysługiwał okazjonalnie w obrządku wschodnim jako ministrant, wywodzącemu się z Kolana neounickiemu księdzu jezuicie Janowi Czornakowi, wreszcie, już jako dojrzałemu mężczyźnie, zdarzało się służyć przy mszy w rycie „soborowym".

Jak budowano drogę z Parczewa do Wisznic (ok. 1890)

Wiele opowieści Jana Macecha zaczerpniętych było od poprzednich pokoleń. Rodzina Macechów należała do najaktywniejszych i najbardziej przedsiębiorczych w okolicy, więc mały chłopiec miał czego i od kogo słuchać.

- Opowiadał mi ojciec, a jemu z kolei dziadek, że podczas budowy drogi Parczew-Wisznice, gdzieś około 1890 roku, wydarzyła się dziwna historia. Mój dziadek Jakub oprócz pracy na roli trudnił się furmaństwem. Budowę drogi prowadził rosyjski inżynier wraz z technikami. I to właśnie on zatrudnił mojego dziadka jako furmana. Z opowieści dziadka wynika, że pierwotny plan budowy drogi Parczew-Wisznice zakładał, że szosa będzie przebiegać prosto na Jabłoń, w bliskiej odległości od zabudowań wsi Kolano, przez las Smuga i dobra hrabiego Tomasza Zamoyskiego. Kiedy hrabia zapoznał się z planem budowy, zaprosił inżyniera do swojej posiadłości (obecnego pałacu jeszcze wtedy nie było). - Dziadek zawiózł go na biesiadę, która trwała kilka dni. Gdy wracali do Parczewa, w Przewłoce inżynier klepnął dziadka po ramieniu i krzyknął: „stój". W miejscu, w którym się zatrzymali, inżynier wytyczył zakręt, który istnieje do dziś. Następnego dnia hrabia kazał technikom od nowa niwelować trasę, chociaż była już przygotowana do samego Kolana. Stało się tak dlatego, że hrabiemu zależało, aby w jego lasach nie płoszyć zwierzyny. Trasa została zmieniona, mimo że technicy uskarżali się na bardzo podmokły grunt, szczególnie na trasie z Jabłonia do Horodyszcza. Słysząc to, inżynier odpowiedział: „Zabraknie ziemi - wyłożymy rublami, zabraknie rubli - wyłożymy złotem". Nakazał rozkopać wszystko do twardego gruntu, nawieźć żwiru i szosa w tym miejscu wciąż trzyma się dobrze (wspomnienie zanotowane przez Małgorzatę Jankowską).

Jan Macech był żywą skarbnicą pamięci o dziejach Kolana i jego mieszkańców. Jego pomysłem było m.in. upamiętnienie męczeństwa miejscowych unitów prześladowanych przez carat w latach 1874 - 1905. Starannie zbierał i zapamiętywał relacje bezpośrednich świadków wydarzeń. Na zdjęciu: grupa kobiet ze wsi Kolano między kaplicą (z prawej) a pałacykiem Łubieńskich (w drugim planie)

Fot. z zasobu gminy Jabłoń

Część opowieści Jana Macecha dostępna jest m.in. na portalu facebookowym TV Dębowa Kłoda

Dariusz Łobejko
wójt gminy Jabłoń

Śp. Jan Macech był osobą o ogromnym takcie, kulturze osobistej i niesamowitej wiedzy historycznej. Dodatkowo posiadał nadzwyczajną pamięć i zdolność analizy faktów historycznych. W połączeniu ich z losami lokalnych uczestników tych wydarzeń. Potrafił ze szczegółami opisać zachowanie mieszkańców w momencie wkroczenia do Kolana najpierw wojsk sowieckich, a później niemieckich. Wykazywał ogromne zaangażowanie przy upamiętnieniu poległych i pomordowanych w obozach zagłady mieszkańców parafii Kolano.

Wielokrotnie był uczestnikiem i prelegentem historii na wydarzeniach i spotkaniach z dziećmi i młodzieżą. Jeszcze wiosną bieżącego roku spotkałem się z nim w jego domu i wspólnie omawialiśmy scenariusz uroczystości obchodów mord katyńskiego w przyszłym roku.

Śp. Jan, mimo że dożył sędziwego wieku, zawsze z zaangażowaniem uczestniczył w wielu uroczystościach. Jako były samorządowiec cieszył się niezmiernie z lokalnych inwestycji samorządowych, niejednokrotnie też potrafił trafnie doradzić. Trzeba powiedzieć, że Jan Macech był prawdziwym Polakiem Patriotą, cechowało Go nade wszystko uszanowanie Polskiej historii i pamięci o osobach, które oddały życie za ojczyznę, przy tym robił to z czystej pasji, bez poklasku i innego interesu.

Taki był Jan Macech i takim Go zapamiętamy.

Na zdjęciu: p. Jan w trakcie obchodu 80 rocznicy bitwy pod Jabłoniem

Jak we wrześniu 1939 roku przyszło polskie wojsko

...Pod koniec września przychodzą wieści, że od Puchowej Góry pędzi polskie wojsko. Tata znał wszystkich generałów, bo w 1920 roku woził Śmigłego-Rydza, poznał też Podhoreckiego. Grupa ułanów wjeżdża na podwórze i podjeżdża do studni, żeby konie napoić. Tata szybko podrzucił też siana, a ja się kręciłem między nimi. - Synu, uważaj, żeby cię nie roztratowali! U sąsiadów leżeli ranni żołnierze, matka rozdawała im wszystkim pieczywo. Już kładłem się spać, kiedy przybiegł ojciec i kazał mamie natychmiast słać łóżko najlepsze, czym miała, bo będzie u nas spał jakiś ważny oficer, dowódca dywizji. Matka wyłożyła najlepsze poduszki, kilimy, poczęstowała, czym miała najlepszego do jedzenia. Rano o świcie pierwszy wstał porucznik, po nim major, a na końcu pułkownik Epler, dowódca Dywizji Kobryń, który potem bił się pod Kockiem i zostawił ciekawe pamiętniki. Kręciłem się między nimi zafascynowany, bo mieli samochód, motor, broń, mundury. A w kącie stał taki mały stołek, na którym mama maglowała bieliznę. On służył mi do zabawy w ułana, szablę i lance sobie sam wystrugałem. - A co to jest? - zapytał Epler. A to mój syn ułan na wojnę jedzie - mówi tato. No i wtedy oficer wziął mnie na ręce, podrzucił do góry i postawił koło Eplera, a ten mnie pogłaskał po głowie i mówi: no to Polska nie przepadnie, jak ma taką patriotyczną młodzież! Potem zjedli śniadanie. Aż tu wpada ułan i mówi, że ruskie czołgi stoją dwa kilometry dalej. Mój tata przeprowadził ich odpowiednią, bezpieczną drogą do Parczewa. Potem po latach doczytałem się, że ten porucznik to był słynny Zdzisław Starostecki, który potem został generałem. Był on wielkim specjalistą od balistyki i po wojnie osiadł w Stanach Zjednoczonych. Odgrywał tam kluczową rolę w stworzeniu głowic do rakiet systemu Patriot.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl a7d873e37f

Jak w Puławach wybierano małżonki dla dzieci księżnej Izabeli (cz. II)

Doszłe i niedoszłe mezaliance Czartoryskich

Księciu Adamowi Jerzemu własna matka swatała Zofię Matuszewiczównę, jednak na drodze do ożenku dżentelmena w średnim wieku z największą ozdobą dworu puławskiego stanął sprzeciw siostry protestującej przeciw mezaliansowi. Jego młodszy brat Konstanty, dzielny żołnierz, nikogo o zgodę nie pytał (miał zresztą w tej dziedzinie jak najgorsze doświadczenia...) i swoją żonę oficjalnie przedstawił Familii kilka lat po ślubie.

W swoim pierwszym małżeństwie książę Konstanty szybko owdowiał. Potem, zupełnie nieświadomie, o mało nie związał się ze swoją przyrodnią siostrą. Drugi ślub kosztował go kilkuletni spór z rodziną - dopiero po pięciu latach matka zaakceptowała, niższą urodzeniem, wybrankę syna, Marię z Dzierżanowskich

Zachował się wspólny portret dwóch ważnych kobiet w życiu Konstantego Adama Czartoryskiego, namalowany przez nieznanego malarza na dworze w Puławach. Maria z Dzierżanowskich nie wiedziała wtedy, że kiedyś będzie żoną Konstantego, księżną Czartoryską i Cecylia nie wiedziała, że jest Czartoryszczanką i żoną księcia być nie może...

Książę Adam Jerzy Czartoryski (1770-1861), duma całej rodziny, od najwcześniejszych lat wyróżniał się niezwyczajną wiekowi powagą, zamiłowaniem do książek, dbałością o własny wizerunek, zupełnym brakiem skłonności do zabaw i krotochwil. Polityka pochłaniała go w zasadzie w całości. Współcześni pamiętnikarze - których wokół niego było mnóstwo - nie przepowiadają o nim żadnych barwnych anegdot, historyjek, śmiesznostek. Jedyne, co w kolorowej i libertyńskiej epoce warte odnotowania, to romans z żoną cara Rosji Aleksandra, którego efektem była zmarła w dzieciństwie córeczka. Samo uczucie okazało się jednak dość trwałe, wyszło - przynajmniej po stronie księcia - dość daleko poza granice błahej salonowej miłostki. W efekcie do czterdziestki Adam Jerzy dotrwał w stanie bezżennym. Owszem, dam kręciło się wokół niego sporo, uznawany był powszechnie za przystojnego, ostateczny impuls dać jednak musiała sama księżna Izabela. Za wymarzoną synową uznała swoją wychowanicę, młodszą od Adama o połowę, śliczną i dobrą Zosię Matuszewiczównę, córkę owdowiałego polityka i ministra skarbu Księstwa Warszawskiego. Panie darzyły się wzajemnie ogromnym przywiązaniem i sympatią, książę potencjalną narzeczoną znał od maleńkości (nie wiemy, czy zawsze jest to atutem...). Dla Zosi było to spełnienie najskrytszych marzeń.

Rodzinne veto

Na przeszkodzie stanął protest reszty rodziny z siostrą księcia, Zofią Zamoyską na czele. Wprawdzie Matuszewiczowie byli z „karmazynów" - czyli dawnej szlachty sprawującej ważne urzędy - jednak Czartoryscy wiązali się mariażami raczej z dworami królewskimi a nawet cesarskimi - nawet gdyby miało to oznaczać osobiste nieszczęście, jak było to w wypadku księżniczki Marii, wydanej za podłego księcia Ludwika Wirtemberskiego. Adam ostatecznie ożenił się z Anną Sapieżanką - o którą musiał stoczyć zresztą pojedynek na pistolety z Ludwikiem Pacem - i żyli długo i szczęśliwie. Gorzej powiodło się Zosi. Izabela, z właściwym sobie brakiem delikatności, zmusiła nawet pokorną dziewczynę do pisania listów do Sapieżanki... Wprawdzie potem dość szybko wynalazła jej sensownego męża w postaci dzielnego oficera Ludwika Kickiego, ale ta historia nie miała happy endu: pani Kicka zmarła młodo, podobnie jak dwójka jej dzieci. W Puławach zostało po niej kilka pamiątek w postaci obrazów w kościele na Włostowicach.

Cyganka mówi: Strzeż się miłości

Swojego za to dopiąć udało się młodszemu z synów Izabeli, księciu Konstantemu (1773 - 1866). Była to zupełnie inna osobowość niż słynniejszy brat. - *Ów Kostuś o blond włosach, był żywszego niż starszy brat brunet temperamentu, figlarz i skłonny do wszelkiej pustoty, przytem otwarty, wylany i przez to bardziej wzbudzający ogólne sympatye niż Adaś w sobie zamknięty, myślący, stroniący od zabaw i nie dość starający się przypodobać ludziom* - pisze kronikarz i panegirysta Czartoryskich Ludwik Dębicki. Sprawa jasna była nawet dla wróżącej Cyganki: *Potem, gdy podbiegł mały Kostuś, wielki trzpiot i wtykał cygance swą rączkę małą - rzekł jej: ja nie lubię książek, ja będę żołnierzem. Tak moje dziecię - odrzekła stara - będziesz żołnierzem i będziesz jenerałem, będziesz w wielkich wojnach, tylko strzeż się miłości...*

Niebezpieczne związki

Proroctwo i zawarta w nim przestroga długo okazywały się przerażająco trafne. Dwa pierwsze zaangażowania uczuciowe Konstantego kończyły się katastrofami. Jego pierwsza żona, Aniela z Radziwiłłów, która zmarła przedwcześnie, pozostawiając mu syna, Adama Konstantego. Pociechę próbował znaleźć w ramionach świetnie mu znanej innej rezydentki puławskiego dworu, Cecylii Beydale. Przecudnej urody i dobrego charakteru dziewczę również zapałało uczuciem do młodego, diablo przystojnego oficera. Kiedy jednak Konstanty poszedł prosić matkę o błogosławieństwo, dowiedział się szokującej prawdy: wybranka była jego przyrodnią siostrą! Dawna rzymska paremia mówi *mater semper certa est* - zawsze wiadomo, kto jest matką, tu jednak zawiodła ona w całej rozciągłości. Cecylia była owocem romansu Izabeli z Kazimierzem Rzewuskim. A że żadną miarą z powodów chronologicznych nie dało się przypisać ojcostwa Adamowi Kazimierzowi, to dziewczynkę przedstawiono jako osieroconą córkę dalekich kuzynostwa.

Biedna Cecylia niemal zwariowała, do końca życia nie wróciła do pełnej równowagi. Mimo że ciągle hołdy składał jej tłum przeważnie bardzo porządnych facetów, stroniła od wszelkich relacji, zajmując się muzyką i towarzyszeniem, również sceptycznej wobec wizji kolejnego małżeństwa swojej przyrodniej siostry Marii Wirtemberskiej.

Puławska piękność

Konstanty, mimo że niewątpliwie potężnie zraniony, zareagował po żołniersku. Wziął sobie natychmiast najpiękniejszą dziewczynę w Puławach. Znowuż Dębicki: *Wśród tego zastępu czarownych postaci dziewiczych króluje urodą Zofia Matuszewiczówna, córka słynnego posła i późniejszego ministra, bywa ozdobą zebrań, boginią w obrazach żywych, przedmiotem uwielbień — w Puławach zaręcza się z Kickim. Niemniej słyną z piękności dwie sieroty Dzierżanowskie, z których jedna poślubiona jenerałowi Rautenstrauchowi — druga, gdy książę Konstanty Czartoryski owdowiał po Radziwiłłównie, zostaje jego małżonką.* W Marii Dzierżanowskiej (1790-1842) zakochuje się szybko, ale trwale. Historyk domu swoim zwyczajem pomija jednak niewygodny dla Familii szczegół: z tym ślubem wcale nie było tak łatwo. Nawet bowiem seria osobistych nieszczęść Konstantego nie powstrzymała rodziny od wyrażenia sprzeciwu przeciw mezaliansowi! Młodzi ślub biorą w Wiedniu w 1810 roku bez obecności nikogo z domu Czartoryskich. Potem Konstanty zyskuje sławę znakomitego oficera (pod Mirem i Romanowem w lipcu 1812 roku na widok wyczynów wystawionego przez niego pułku piechoty Latour Maubourg krzyczy: *Bodajby Polacy mniej byli odważnymi!).*

Izabela o swoich synach: Konstanty jest takim synem, jakiego tylko mogłam uprosić u Boga, gdyby to było zależało ode mnie. Szczery, prawy, pełen odwagi i uczucia ludzkości wzbudza moją dumę męztwem. Umysł naturalny, ujmujący i wesoły czyni go pożądanym w towarzystwie, gdyby nie lenistwo, które mu przeszkadza, aby starać się podobać. Przywiązany z serca i duszy do ojca, do mnie, do braci i sióstr — zrobiłby wszystko dla naszego szczęścia. Lubi płeć piękną a pod tym względem serce z głową w zgodzie. Talenta przyjemne i oryginalne pomysły rozweselają nasze pożycie, gdy on jest z nami. Powierzchowność przyjemna — mówią, że podobny do mnie. Czarne i białe jest źródłem naszego szczęścia, bo dwaj bracia starszy jest brunetem, młodszy jasnym blondynem (chłopcy byli braćmi tylko przyrodnimi, ojcem Adama był Nikołaj Repnin, Konstantego diuk Lauzan, obydwu formalnie Adam Kazimierz uznał za swoich)

Dębicki o braciach Czartoryskich: Książę Adam wzbudzał od najwcześniejszej młodości szacunek, książę Konstanty zdobywał sympatye — a i w tych portretach skreślonych przez matkę ta różnica jej miłości do synów dość widoczna

Rozsądek zwyciężył u wszystkich

Wydaje się jednak, że kluczowym momentem dla odbudowania więzi rodzinnych były nie triumfy orężne, ale fakt, że Konstanty, inaczej niż Józef Poniatowski czy jego towarzysz dziecięcych zabaw Dominik Radziwiłł, w czas potrafił wycofać się z napoleońskich szeregów po klęsce. Uratował w ten sposób majątek od niechybnego sekwestru. Niemniej jednak dopiero po kilku latach, które Maria i Konstanty spędzają głównie za granicą, Izabela serdecznie przygarnia do serca swoją synową. Okazała się ona znakomitą towarzyszką męża. Mieli czworo dzieci: Aleksandra Romualda, Marię Zuzannę, Konstantego Mariana i Jerzego Konstantego. Konstanty po 1815 nie podejmuje (mimo nalegań swojego kolegi z dzieciństwa, wielkiego księcia Konstantego Romanowa!) służby wojskowej i okazuje się nadspodziewanie dobrym gospodarzem, działaczem patriotycznym, małżonkowie nie stronią też od mecenatu i działalności charytatywnej.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl a7d873e37f

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik górą w derbach z Motorem na Arenie Lublin!

Ponad 1,7 tys. kibiców Górnika stawiło się na sektorach zielono-czarnych na Arenie Lublin. Przez cały mecz głośno wspierali swoją drużynę, by na końcu wybuchnąć radością. Na nic się zdały gesty uciszania Goncalo Feio, trenera Motoru

Fot. Dominika Polonis

Padł frekwencyjny rekord ligowych rywalizacji z udziałem Motoru na stadionie oddanym do użytku blisko dziewięć lat temu. Mecz obejrzało 13 994 kibiców

Blisko 14 tysięcy widzów na trybunach, pierwszy taki mecz od 13 lat i walka o prymat w regionie. Za nami piłkarskie derby Lubelszczyzny, w których Motor Lublin przegrał przed własną publicznością z Górnikiem Łęczna.

Jeszcze przed pierwszym gwizdkiem data spotkania zapisała się w historii dotychczasowych występów żółto-biało-niebieskich na Arenie Lublin. Padł bowiem frekwencyjny rekord ligowych rywalizacji z udziałem Motoru na stadionie oddanym do użytku blisko dziewięć lat temu. Mecz obejrzało 13 994 kibiców, w tym ponad 1700 fanów z Łęcznej. Więcej osób zawitało na obiekt tylko podczas pucharowego starcia z Legią Warszawa, które odbyło się w grudniu 2021 roku. Tamtą potyczkę zobaczyło 14 914 widzów.

Miejscowi nie przystąpili do sobotniej konfrontacji w najmocniejszym możliwym składzie. Zabrakło Rafała Króla, Piotra Kusińskiego oraz Mathieu Scalet. Do kadry meczowej powrócił zaś Marcel Gąsior.

Szkoleniowiec Górnika miał natomiast do dyspozycji wszystkich swoich piłkarzy. W dodatku do zespołu powrócił rekonwalescent Michał Pawlik.

Pomimo wspaniałej otoczki, pierwsza połowa nie należała do zbyt porywających. Na groźną sytuację w ataku trzeba było czekać aż dwa kwadranse. Wówczas poprzeczkę bramki łęcznian ostemplował Piotr Ceglarz. Poza okazją doświadczonego skrzydłowego warty odnotowania był także strzał Bartosza Wolskiego tuż przed zejściem na przerwę. Z uderzeniem rozgrywającego Motoru poradził sobie jednak stojący między słupkami gości Maciej Gostomski. Po drugiej stronie boiska Łukasz Budziłek był niemalże bezrobotny.

Po zmianie stron bardzo długo bliżsi trafienia do siatki byli żółto-biało-niebiescy. Jednej z najbardziej klarownych nie wykorzystał w 66. minucie Kacper Wełniak. Najskuteczniejszemu piłkarzowi Motoru w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu zabrakło precyzji przy strzale głową.

Bohaterem gospodarzy mógł być również zmiennik Wełniaka, Kacper Śpiewak. Napastnik wprowadzony na boisko w drugiej połowie przegrał jednak pojedynek oko w oko z Gostomskim. Kapitan zielono-czarnych wykazał się także dobrą interwencją przy próbie przelobowania go przez Bartosza Wolskiego. Golkiper łęcznian kapitalnie zareagował też na strzał Arkadiusza Najemskiego.

Gdy wydawało się, że kolejne ataki muszą wreszcie przynieść miejscowym powodzenie, gola zdobyli „Górnicy". Bramkę dała im kontra, w której Karol Podliński zgrał głową do Egzona Kryeziu, a ten wpadł w szesnastkę i z dużym spokojem wpisał się na listę strzelców. Było to trafienie na wagę trzech punktów.

Ekipa z Łęcznej ostatni raz uległa Motorowi w starciu o punkty 34 lata temu, w marcu 1989 roku. Z kolei podopieczni trenera Feio przegrali w domu po raz pierwszy od 1 marca, gdy na Arenie Lublin triumfował Raków Częstochowa. W lidze żółto-biało-niebiescy poprzednio zeszli pokonani z własnego boiska 29 października ubiegłego roku.

Motor Lublin - Górnik Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Kryeziu 90.
Motor: Budziłek - Wójcik, Najemski, Zbiciak, Luberecki, Lis, Wojtkowski (67` Śpiewak), M. Król (76` Kamiński), Wolski, Ceglarz (76` Gąsior), Wełniak (66` Rybicki).
Górnik: Gostomski - Grabowski, De Amo, Klemenz, Zbozień, Deja (63` Cisse), Starzyński (72` Janaszek), Żyra (88` Pawlik), Kryeziu, Kozak, Roginić (72` Podliński).
Żółte kartki: Śpiewak - Kryeziu, trener Mamrot.
Sędziował: Karol Arys (Szczecin).
Widzów: 13 994.

Karol Kurzępa, Dominik Smagała

B

4 zwycięstwa Górnika - 1 remis - 2 zwycięstwa Motoru

1988/1989
Górnik - Motor 0:2
(Brzeszczyński, Gładysiewicz)
Motor - Górnik 2:0
(Grzesiak x2)

2008/2009
Górnik - Motor 2:1
(Niżnik, Nazaruk - Król)
Motor - Górnik 0:0

2009/2010
Górnik - Motor 3:0
(Nakoulma, Niżnik, Bartoszewicz)
Motor - Górnik 0:2
(Niżnik, Niedziela)

2023/2024
Motor - Górnik 0:1
(Kryeziu)

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 5. kolejki:
Motor - Górnik 0:1
Wisła - Odra 1:3
Arka - Tychy 2:0
Miedź - Stal 2:1
Chrobry - Polonia 0:3
Płock - Termalica 3:1
Resovia - Lechia 2:0
Podbeskidzie - Zagłębie 2:1
Znicz - Katowice (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Miedź Legnica	5	13	11-5
2	Odra Opole	5	12	12-5
3	GKS Tychy	5	12	8-5
4	Motor Lublin	5	10	7-4
5	Górnik Łęczna	5	9	6-3
6	Arka Gdynia	5	8	9-7
7	GKS Katowice	4	7	8-4
8	Znicz Pruszków	4	7	4-2
9	Lechia Gdańsk	5	7	6-6
10	Resovia	5	7	4-6
11	Polonia Warszawa	5	6	13-12
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	5	6	5-5
13	Wisła Płock	5	6	7-8
14	Wisła Kraków	5	5	6-8
15	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	5	4	9-11
16	Zagłębie Sosnowiec	5	1	4-8
17	Stal Rzeszów	5	1	6-12
18	Chrobry Głogów	5	0	4-18

Następna kolejka (25-28.08.):
Odra - Zagłębie, Lechia - Podbeskidzie, Katowice - Resovia, Termalica - Znicz, Górnik - Płock (26.08., g. 20), Polonia - Motor (26.08., g. 17.30), Stal - Chrobry, Tychy - Miedź, Wisła - Arka

dsm

Tam, gdzie ja pracuję, stadiony zawsze są pełne

- Po to jest piłka, żeby taką atmosferę przeżyć. Dla mnie to nie jest nic nadzwyczajnego, bo grałem i uczestniczyłem w derbach przy 65 tysiącach ludzi, 33 tysiącach ludzi, 50 tysiącach ludzi - mówił trener Motoru Goncalo Feio na konferencji prasowej.

Fot. Motor Lublin

Goncalo Feio

W Po meczu pokazywał Pan w kierunku kibiców Górnika gest uciszania. Co im chciał Pan przekazać w ten sposób?
Nie, to był gest uspokajający. Żeby szanowali, że są w gościach. Tylko tyle. Często bywam na stadionie Górnika, życzę mu dobrze, poza dzisiejszym meczem. To są nasi sąsiedzi. Wygrali mecz, proponuję jutro pójść do kościoła, podziękować...

W Wspomniał Pan o sportowej frustracji po tym spotkaniu. Taka frustracja udzieliła się też Panu po ostatnim gwizdku?
Ja w życiu bardzo mało przegrywam, wie pan? Tak mam od małego. Zazwyczaj wygrywam. Cokolwiek innego mnie nie zadowala. Czy można to nazwać frustracją? Nie wiem. Wiem, że jako drużyna umiejętnie przekształcimy to w dobrą motywację przed tym, co nas czeka dalej. Tak się składa, że nigdy dwóch meczów z rzędu nie przegraliśmy, więc chcemy to utrzymać. Meczu z Górnikiem już nie zmienimy. Pozostaje go analizować i wyciągnąć wnioski. Mamy przed sobą cały tydzień treningów. Za tydzień musimy zrobić wszystko, by wygrać mecz. Nic więcej nam nie pozostaje.

C
NA NAS
-

Rozmawiał i notował Dominik Smagała

W finale Pucharu Polski też była świetna atmosfera. Tu jednak było głośniej

- Chciałbym w imieniu piłkarzy bardzo podziękować kibicom z Łęcznej. Nie wiem, czy to nie był rekordowy wyjazd kibiców Górnika. Byli bardzo słyszalni - powiedział trener Górnika Ireneusz Mamrot na konferencji prasowej.

Fot. Górnik Łęczna

Ireneusz Mamrot

W Po strzelonym golu podbiegł Pan do piłkarzy i intensywnie ich instruował. Co Pan im wtedy powiedział?
Przede wszystkim nie chciałem sytuacji, w których schodziliby z boiska przy drobnym urazie. W końcówce meczu każda pomoc udzielona przez masażystów powoduje, że zawodnik musi zejść z boiska. Gdy Damian Zbozień zszedł z boiska, to właśnie wtedy Motor stworzył sobie jedną z sytuacji. Powiedziałem, że muszą grać, twardo walczyć z bólem, choć wiem, że to końcówka spotkania. To musiałby być taki uraz, że ze stadionu miałaby ich zabierać karetka. Skurcz? Stłuczenie? Musisz wstać i grać. O to właśnie zaapelowałem do zawodników.

W Karol Podliński spełnił swoje zadanie po wejściu na boisko? Zaliczył asystę...
To po pierwsze. A po drugie, w końcówce dwa czy trzy razy w bardzo trudnym momencie utrzymał piłkę, był faul na nim. Pozwolił drużynie złapać powietrza. Chciałbym jednak, żeby nasi napastnicy strzelali więcej bramek, zarówno Marko (Roginić - przyp. red.), jak i Karol. Trzeba jednak podkreślić, że Karol w meczu z Chrobrym dał niezłą zmianę, podobnie było w Lublinie.

W Czy to były derby z najhuczniejszą oprawą, w jakich Pan uczestniczył?
Jeśli chodzi o derby, to tak. Jeśli jednak chodzi o publiczność, przed jaką miałem przyjemność prowadzić zespół, to był to finał Pucharu Polski, na którym było blisko 45 tys. kibiców. Też była tam świetna atmosfera. Tu jednak było głośniej.

C
NA NAS
-

Rozmawiał i notował Dominik Smagała

REG

eprasa.pl a7d873e37f

Z dużej chmury mały deszcz. Derby na remis

To miało być święto futbolu. Podlasie opromienione dwoma zwycięstwami w dwóch pierwszych kolejkach zmierzyło się z Orlętami. Zespół z Radzynia Podlaskiej przyjechał z nadzieją na pierwszy komplet punktów. Wcześniej ekipa Marcina Popławskiego przegrała 0:4 z Avią Świdnik i zremisowała 1:1 z KS-em Wiązownica.

Było sporo walki, ale mało składnych akcji. Derby zakończyły się bezbramkowym remisem

Radzynianie kończyli mecz bez dwóch obrońców. Kontuzji doznał Patryk Szymala oraz debiutujący w zespole Cassio (przy piłce)

Ponownie spotkanie Podlasia z Orlętami przyciągnęło na trybuny w Białej Podlaskiej komplet publiczności

„Twatwa", „Buru", „Miły", „Frytek", „Bengal"

Od kilku dni w Białej Podlaskiej czuć było święto futbolu. Bilety zostały wyprzedane na kilkadziesiąt godzin przed pierwszym gwizdkiem. Gospodarze chwili zaliczyć najlepszy start w sezonie III ligi od sezonu 1997/1998. Wówczas drużyna w składzie z: Tomaszem Buraczewskim (obecny prezes Podlasia), Kamilem Twarowskim (członkiem zarządu klubu), Miłoszem Storto (trenerem pracującym z młodzieżą w Podlasiu), Maciejem Biegajło (asystentem trenera w zespole rezerw) czy Wojciechem Kopytiukiem (jednym ze sponsorów) potrafili wygrać trzy spotkania z rzędu.

Ale w międzyokręgowej

Jak zauważył świetny statystyk i autor publikacji - Cezary Hince, był sezon, kiedy to biało-zieloni wygrali sześć pierwszych meczów z rzędu, ale wówczas było to w lidze międzyokręgowej, która skupiała dużo mniejszy teren niż obecna III liga, gdzie walczą najlepsze ekipy z czterech województw.

„Bali" blisko

Pierwsza część była niezwykle wyrównana. Na palcach jednej dłoni można policzyć dobre okazje. Najlepszą miał gracz gości. W 37. minucie Artur Balicki huknął z woleja z 15 metrów, ale na posterunku był Rafał Misztal. Co ciekawe, „Bali" jest graczem, który zaliczył dwa mecze w Ekstraklasie w barwach Wisły Kraków. W CV ma występy w: Ruchu Chorzów, Pogoni Siedlce, Garbarni Kraków oraz Legionovii Legionowo, a jeszcze kilkanaście tygodni temu występował w Podlasiu.

A po stronie Podlasia? Dużo lepiej mógł zachować się Marcin Pigiel. Raz do siatki mógł trafić Jarosław Kosieradzki.

Bezbarwne minuty

Kibice, którzy w komplecie zapełnili obiekt przy ul. Piłsudskiego mogli czuć się zawiedzeni postawą swoich przed przerwą. Wszyscy mieli nadzieję na lepszą grę podopiecznych Artura Renkowskiego. Niestety, długimi momentami po zmianie stron fani oglądali niezdarne próby w ofensywie. Dobrych okazji było jak na lekarstwo. W 65. minucie Marcin Popławski był zmuszony zmienić kapitana ekipy - Patryka Szymalę, który doznał urazu. Z tego samego powodu boisko przedwcześnie musiał opuścić debiutujący w składzie przyjezdnych Cassio pozyskany z Narwi Ostrołęka.

Nic w ofensywie

Na kwadrans przed końcem gospodarze mogli postarać się o lepsze wykończenie akcji. Lewą stroną popędził Jan Kozłowski. 18-latek dograł na trzeci metr, ale zabrakło przysłowiowego dostawienia nogi. Kolejne minuty to podobny obraz do wcześniejszych fragmentów. Rzec można, że to piłkarze z Radzynia Podlaskiego mieli więcej do powiedzenia w ofensywie. Podopiecznym Artura Renkowskiego wyraźnie nie wyszły derby. Taki wynik można uznać za małą niespodziankę. Kibice miejscowych z pewnością liczyli na komplet punktów, na trzecie zwycięstwo z rzędu. Skończyło się na punkcie.

„Renio" nie wytrzymał

A wszystko mogło się zmienić w doliczonym czasie gry. W trzeciej minucie w polu karnym padł jeden z miejscowych. Według sztabu Podlasia, gracz był faulowany. Sędzia był innego zdania. Szkoleniowiec graczy z Białej Podlaskiej nie wytrzymał. Po chwili otrzymał czerwoną kartkę za krytykę orzeczeń arbitra. Chwilę wcześniej z 17 metrów strzelał Mateusz Podstolak, jednak Igora Belkę wyręczył Adrian Duchnowski, który wybił futbolówkę zmierzającą do siatki.

Podlasie Biała Podlaska - Orlęta Radzyń Podlaski 0:0

Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Kozłowski (72` Avdieiev), Pacek (70` Salak), Orzechowski, Kamiński, Pigiel, Kosieradzki (72` Wyjadłowski), Lepiarz, Kurowski.
Orlęta: Belka - Szymala (65` Bożym), Cassio (72` Yanczuk), Duchnowski, Krashnevskyi, Piotrowski (79` Kotko), Rycaj, Szczygieł, Ostrovskyi, Koszel, Balicki (65` Szczypek).
Żółte kartki: Avdieiev, Kot - Rycaj, Popławski (trener).
Czerwona kartka: Renkowski 90+5` (trener).
Sędziował: Deptuła (Ignatki).

Po drugiej stronie barykady

W wyjściowym składzie obu ekip pojawiło się trzech zawodników, którzy do niedawna grali w barwach przeciwnych ekip.

Artur Balicki wiosną występował w Podlasiu. Co więcej, zdobył gola na 5:0 w ostatnim starciu z Orlętami. Borys Piotrowski przeniósł się do klubu z Radzynia Podlaskiego z Mazovii Mińsk Mazowiecki, a wcześniej reprezentował ekipę z grodu nad Krzną. No i Szymon Kamiński. Przed startem rozgrywek zamienił Orlęta na Podlasie.

Urwanie chmury

Kibice, którzy nie mogli dotrzeć na stadion mieli możliwość wykupienia transmisji.

Pod koniec pierwszej połowy nad Białą Podlaską przeszło urwanie chmury. Operator był zmuszony na kilka minut przerwać nadawanie ze względu na potężne opady. Nie pomagała nawet parasolka trzymana nad kamerą. Na szczęście, po zmianie stron wszystko wróciło do normy.

mp

III LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Podlasie - Orlęta 0:0
Czarni - Sokół 4:1
Bramki: Arleison 2`, Banik 16`, 87`, Bawir 40` - Kwaczreliszwili 45`.
Star - Siarka 1:0
Bramka: Wcisło 46`.
Wiślanie - Podhale 1:1
Bramki: Krasuski 34` - Antkowiak 4` (k).
Garbarnia - Wieczysta 2:3
Bramki: Klec 52`, Grzybowski 57` - Faworow 5` (k), 14` (k), 34`.
Chełmianka - Wisłoka 1:2
Bramki: Korbecki 78` (k) - Siedlecki 83`, Nalepka 90`.
Avia - Unia 1:0
Bramka: Zagórski 70`.
KS Wiązownica - KSZO 2:0
Bramki: Rak 20`, Sula 46`.
Karpaty - Świdniczanka 0:0
MECZ 2. KOLEJKI
Siarka - Czarni 3:2
Bramki: Krzysztofek 33`, Sulkowski 40` (k), Prusiński 72` - Mucha 27`, Guca 90`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Avia Świdnik	3	9	7:1
2.	Podlasie Biała Podlaska	3	7	5:0
3.	Garbarnia Kraków	3	6	9:4
4.	Czarni Połaniec	3	6	10:6
5.	Wieczysta Kraków	3	6	8:6
6.	Karpaty Krosno	3	5	2:1
7.	Wiślanie Jaśkowice	3	4	8:6
8.	KS Wiązownica	3	4	3:3
9.	Star Starachowice	3	4	2:2
10.	Świdniczanka Świdnik	3	4	3:4
11.	Siarka Tarnobrzeg	2	3	3:3
12.	Podhale Nowy Targ	3	3	3:3
13.	Unia Tarnów	3	3	3:5
14.	Chełmianka Chełm	3	3	3:6
15.	Wisłoka Dębica	3	3	3:8
16.	Orlęta Radzyń Podlaski	3	2	1:5
17.	KSZO Ostrowiec Św.	3	0	2:6
18.	Sokół Sieniawa	2	0	1:7

NASTĘPNE KOLEJKI
(23.08., godz. 17:00): Sokół - Orlęta, KSZO - Podlasie, Unia - KS Wiązownica, Wisłoka - Avia, Wieczysta - Chełmianka, Podhale - Garbarnia, Świdniczanka - Wiślanie, Siarka - Karpaty, Czarni - Star.
(26/27.08): Podlasie - Unia (sob., godz. 15:00), Orlęta - KSZO (niedz., godz. 17:00), Star - Sokół, Karpaty - Czarni, Wiślanie - Siarka, Garbarnia - Świdniczanka, Chełmianka - Podhale, Avia - Wieczysta, KS Wiązownica - Wisłoka.
(02.09): Wisłoka - Podlasie (godz. 16:30), Unia - Orlęta (godz. 17:00), Sokół - KSZO, Wieczysta - KS Wiązownica, Podhale - Avia, Świdniczanka - Chełmianka, Siarka - Garbarnia, Czarni - Wiślanie, Star - Karpaty.

mp

„Olo" wciąż zadziwia!

Funkcjonariusz Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z Placówki w Białej Podlaskiej, były olimpijczyk z Sydney, trzykrotny mistrz Polski w rzucie dyskiem, po raz kolejny pokazał swoją klasę!

Olgierd Stański wywalczył dwa złote medale

Okazją były tegoroczne Światowe Igrzyska Służb Policyjnych i Straży Pożarnych, które odbyły się w Winnipeg w Kanadzie. Były zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska ponownie był najlepszy w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 13,44 m. Pierwszą lokatę zajął również w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 53,13 m, a przy tym ustanawiając nowy rekord mistrzostw w swojej kategorii wiekowej.

- Chciałbym przekazać specjalne podziękowania dla osób i firm, bez wsparcia których wyjazd byłby znacznie utrudniony: Bartłomiej Paczóski z INBAP GROUP, Daniel Tomaszuk z Edwood, AWF Biała Podlaska za nieodpłatne udostępnianie obiektów sportowych oraz MW Sport za nieodpłatne wykonanie koszulek - mówi nasz mistrz.

mp

REG

eprasa.pl a7d873e37f

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

„Kali". Solenizant z hat-trickiem!

17 sierpnia skończył 28 lat. Przed meczem założył się ze mną, że zdobędzie więcej niż 14 goli w całym sezonie.

Karol Kalita (z lewej) został bohaterem starcia Cisowianki ze Stalą Poniatowa

Karol Kalita zrobił bardzo duży krok, bym musiał kupić mu dwie gazowane Cisowianki. „Kali" skompletował hat-tricka w starciu ze Stalą Poniatowa, a jego ekipa wygrała trzeci mecz z rzędu!

Napastnik Cisowianki otworzył wynik zawodów w 30. minucie, kiedy to skończył świetne, kilkudziesięciometrowe zagranie od Mateusza Antoniaka. Minęło niespełna 180 sekund, a ten sam gracz podwyższył. Cezary Zdunek podał do Kality, a ten trafił z 16 metrów. Po niespełna kwadransie 28-latek skompletował hat-tricka. Tym razem asystował Jan Wankiewicz, a bohater meczu uderzył po długim rogu.

„Kali" został bohaterem, a jeszcze dzień przed spotkaniem uwijał się jak w ukropie, by zaprosić jak najwięcej osób na październikowe wesele.

Cisowianka Drzewce - Stal Poniatowa
3:0 (2:0)

Bramki: Kalita 30`, 33`, 59`.
Cisowianka: Długosz - Figiel (90+3` Baran), Antoniak, Kopyciński, Cielebąk (70` Pacocha), Wankiewicz, Dudkowski, Zdunek (90+3` Filozof), Szczotka (64` Kobus), Brzyski (58` Ruciński), Kalita (75` Greniuk).
Stal: Szczucki - Pikuła (75` Nowak), Pyda, Żurek, Przychodzień, Wlizło (88` Sowiński), Jakubaszek (66` Wrzyszcz), Poleszak, Kucharczyk (57` Tkaczyk), Pietrzyk, Gąsiorowski (87` Filipczuk).
Żółte kartki: Kopyciński - Poleszak.
Czerwona kartka: Kobus 68`, za faul.

mp

IV LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Górnik II - Huragan 1:2
Start - Cisowianka 0:2
Stal P. - Kryształ 1:2
Opolanin - Gryf 0:3
Grom - Lewart 0:5
Lublinianka - Ogniwo 3:4
Janowianka - Tomasovia 1:0
Łada - Stal K. 2:1
Granit - Motor II 1:3

WYNIKI 3. KOLEJKI
Cisowianka - Stal P. 3:0
Lewart - Łada 2:1
Motor II - Grom 1:2
Huragan - Opolanin 2:2
Kryształ - Górnik II 3:3
Ogniwo - Start 2:3
Tomasovia - Lublinianka 1:1
Stal K. - Janowianka 2:1
Gryf - Granit 4:0

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Gryf Gm. Zamość	3	9	9:0
2.	Lewart Lubartów	3	9	8:1
3.	Cisowianka Drzewce	3	9	9:3
4.	Łada Biłgoraj	3	6	8:5
5.	Stal Kraśnik	3	6	7:3
6.	Start Krasnystaw	3	6	5:4
7.	Janowianka Jan. Lub.	3	6	5:2
8.	Huragan Międzyrzec	3	4	4:5
9.	Kryształ Werbkowice	3	4	5:6
10.	Opolanin Opole Lub.	3	4	4:6
11.	Górnik II Łęczna	3	4	8:5
12.	Grom Kąkolewnica	3	3	2:10
13.	Ogniwo Wierzbica	3	3	6:9
14.	Motor II Lublin	3	3	5:5
15.	Lublinianka Lublin	3	1	7:9
16.	Tomasovia Tom. L	3	1	3:7
17.	Granit Bychawa	3	0	1:8
18.	Stal Poniatowa	3	0	1:9

NASTĘPNA KOLEJKA (26-27.08):
Start - Tomasovia (sob., 11:00), Łada - Motor II (sob., 14:00), Górnik II - Opolanin, Grom - Gryf, Janowianka - Lewart (sob., 15:00), Kryształ - Cisowianka (sob., 16:00), Lublinianka - Stal K. (sob., 17:00), Granit - Huragan, Stal P. - Ogniwo (niedz., 17:00).

rg

Stalowe nerwy Pałki

Na zegarku była siódma minuta doliczonego czasu gry. Opolanin przegrywał.

Wówczas w polu karnym Karol Ochnik sfaulował Adriana Lenkiewicza. Sędzia wskazał na „wapno". Pewnym wykonawcą „jedenastki" był Grzegorz Pałka. Podopieczni Daniela Koczona zremisowali 2:2.

Zespół z Opola Lubelskiego musiał dwukrotnie gonić wynik. Gospodarze wygrywali po trafieniu Piotra Krzewskiego. Po kwadransie drugiej połowy wyrównał Michał Wszołek, kierując piłkę głową do siatki po rzucie rożnym bitym przez Jakuba Figurę. Później miejscowi prowadzili po trafieniu Bartłomieja Tkaczuka.

- Szczególnie w drugiej połowie mieliśmy więcej z gry. Dominowaliśmy. Brakowało nam szczęścia przy szansach Jakuba Sobstyla i Macieja Baryły. Huragan mądrze się bronił, aż wreszcie nastała ta ostatnia akcja. Dobrze, że chociaż mamy punkt. Gdybyśmy przegrali, w szatni byłby pożar - mówi opiekun Opolanina.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Opolanin Opole Lubelskie
2:2 (1:0)

Bramki: Krzewski 8`, B. Tkaczuk 90` - Wszołek 60`, Pałka 90+7` (k).
Opolanin: Szczepański - Wszołek, Pałka, Baryła (70` Lipiński), Banachiewicz (75` Lenkiewicz), Figura (89` Opoka), Drzazga (60` Kowal), Adamczuk, Izdebski, Sobstyl, Czapla.
Żółte kartki: Wszołek, Sobstyl, Pałka.
Czerwona kartka: Sałański (trener).

mp

„Zielu" last minute. Lider mieszka w Lubartowie

Trzeci mecz i trzecie zwycięstwo Lewartu w tym sezonie.

Podopieczni Grzegorza Białka pokonali 2:1 Ładę Biłgoraj. Lepiej zaczęli goście, którzy prowadzili po golu w 28. minucie. Biało-zieloni bardzo szybko odpowiedzieli. Łukasz Najda w swoim stylu ograł obrońcę i zagrał między stoperów do Pawła Myśliwieckiego. 33-latek pozyskany z Chełmianki Chełm nie miał problemów ze zdobyciem czwartego gola w sezonie.

- Szczególnie druga połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu. Toczyła się pod nasze dyktando. Z przebiegu gry byliśmy zespołem lepszym. - mówi Grzegorz Białek. Jego podopieczni zapewnili sobie wygraną w doliczonym czasie gry. Najda przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem, ale odzyskał piłkę i zagrał wsteczne podanie do Kamila Zielińskiego, który zapewnił Lewartowi trzy punkty. 24-latek jest wychowankiem Górnika Łęczna. W zespole z Lubartowa gra drugi sezon.

- Trzecia liga? Nie myślimy o tym. Chcemy być w czołówce ligi. Zobaczymy, co przyniesie nam życie, ale nikt w klubie nie mówi o awansie. Skupiamy się na najbliższej przyszłości, czyli meczu z beniaminkiem z Janowa Lubelskiego - dodaje Białek.

Lewart Lubartów - Łada Biłgoraj
2:1 (1:1)

Bramki: Myśliwiecki 32`, Zieliński 90+4` - 28`.
Lewart: Podleśny - Urban (46` Parada), Niewęgłowski, Gede, Iskierka (61` Majewski), Zieliński, Wolski (85` Sulowski), Aftyka (82` Duda), Plesz, Najda (90+4` Pęksa), Myśliwiecki.
Żółte kartki: Niewęgłowski, Gede, Parada, Plesz, Iskierka.

mp

Punkt Górnika II w tropikach

Łęcznianie wygrywali 2:0. Później prowadzili 3:2. Skończyło się remisem.

- Bardzo skutecznie weszliśmy w mecz. Po nieco kwadransie mieliśmy dwie bramki na plusie i nic nie wskazywało na to, żeby przeciwnik mógł nam zagrozić. Później w krótkim czasie straciliśmy gole po kontrze i rzucie rożnym. Gospodarze lepiej weszli w drugą połowę, ale to my trafiliśmy po akcji duetu Gąska - Kwiatkowski. Mieliśmy jeszcze kilka dogodnych sytuacji, żeby zamknąć spotkanie, jednak przeciwnik wyrównał. Uważam, że w tropikalnych warunkach zagraliśmy bardzo solidne spotkanie. Na plus duża liczba stworzonych sytuacji w ofensywie. Martwi, że tracimy tak łatwe bramki - mówi Michał Kowalczyk, opiekun Górnika II.

Kryształ Werbkowice - Górnik II Łęczna
3:3 (2:2)

Bramki: Pacek 33`, Pędłowski 37`, Rybka 88` - Gąska 7`, Małyska 16`, Kwiatkowski 63`.
Górnik II: Kiliszek - Bronowicki (68` Dylewski), Sienicki, Pastusiak (78` Skotarczyk), Mołodecki, Kwiatkowski, Wronka (55` Kudła), Małyska (68` Wachowicz), Gąska, Steszuk (78` Błaziak), Żabiński.
Żółte kartki: Żabiński, Kudła, Gąska, Skotarczak.

mp

WYNIKI 2. KOLEJKI

Grom Kąkolewnica - Lewart Lubartów
0:5 (0:2)

Bramki: Zieliński 13`, Myśliwiecki 32`, 65`, Parada 66`, Aftyka 69`.
Lewart: Podleśny - Gede, Plesz (80` Raczkowski), Niewęgłowski, Sulowski (59` Urban), Zieliński (59` Parada), Wolski (70` Żelisko), Najda (77` Duda), Iskierka (59` Majewski), Aftyka (70` Ciechański), Myśliwiecki.

Start Krasnystaw – KS Cisowianka Drzewce
0:2 (0:2)

Bramki: Kalita 10`, Szczotka 26`.
Cisowianka: Długosz - Figiel (85` Baran), Antoniak, Kopyciński, Cielebąk (70` Pacocha), Wankiewicz, Dudkowski, Zdunek (57` Ruciński), Brzyski (57` Kobus), Szczotka (70` Greniuk), Kalita (80` Filiozof).

Opolanin Opole Lubelskie - Gryf Gmina Zamość
0:3 (0:1)

Bramki: Kycko 18`, M. Grzęda 74`, Gierała 81`.
Opolanin: Szczepański - Czapla (60` Pietras), Banachiewicz (67` Lenkiewicz), Wszołek, Pałka (90` J. Górski), Adamczuk, Baryła (75` Lipiński), Drzazga (63` Kowal), Figura (87` Opoka), Izdebski (85` Ćwieka), Sobstyl.
Żółte kartki: Banachiewicz, Wszołek, Sobstyl.

Stal Poniatowa - Kryształ Werbkowice
1:2 (0:1)

Bramki: Wrzyszcz 85` - Zieliński 32`, Welman 74`.
Stal: Szczucki, Pikuła (80` Sowiński), Pyda (65` Gontarz), Żurek, Przychodzień, Wlizło, Jakubaszek (72` Wrzyszcz), Poleszak, Kucharczyk (63` Tkaczyk), Pietrzyk, Gąsiorowski (80` Filipczuk).
Żółte kartki: Żurek, Sowiński.

Górnik II Łęczna - Huragan Międzyrzec Podlaski
1:2 (1:2)

Bramki: Żabiński 11` - Radziszewski 19`, 44`.
Górnik II: Woźniak - Błaziak (46` Kudła), Brobowicki, Dyś (58` Dylewski), Małyska, Mołodecki, Pastusiak (81` Szczerba), Steszuk, Wachowicz (70` Skotarczak), Wronka.
Żółte kartki: Szczerba, Steszuk.

mp

eprasa.pl a7d873e37f

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Kiedyś trzeba też przegrać

Pierwszy mecz wyjazdowy i pierwsza przegrana Wisły Grupa Azoty Puławy. Podopieczni Michała Pirosa ulegli 0:1 KKS-owi Kalisz.

Od początku spotkanie było naprawdę wyrównane i było widać sporo walki z obu stron. W 16 minucie Krystian Puton mógł zaskoczyć rywali dośrodkowaniem z rzutu rożnego. Z piłką minął się Maciej Krakowiak, jednak ostatecznie futbolówkę zdołał wybić jeden z defensorów. Dziesięć minut później Danian Pavlas świetnie obsłużył podaniem Mateusza Klichowicza, a on ustrzelił słupek. W odpowiedzi Kamil Koczy zagrał do Huberta Sobola, który zdecydował się na strzał, a bronić musiał Oskar Mielcarz. Tuż przed uderzeniem sędzia główny odgwizdał jednak faul Łukasza Wiecha, więc po chwili nasz golkiper był zmuszony ponownie interweniować po strzale Nestora Gordillo z rzutu wolnego.

Gospodarze zaczęli mieć zdecydowanie więcej sytuacji podbramkowych. W 43 minucie niecelnie „szczupakiem" uderzał Sobol, natomiast w doliczonym czasie gry po składnej akcji przeciwników bramkę zdobył Kamil Koczy. Ofensywny gracz gospodarzy wpadł w pole karne i z ostrego kąta trafił obok Mielcarza. Tym akcentem zakończyła się pierwsza połowa. Widniał wynik 1:0 dla Kakaesiaków.

Po przerwie nasi starali się odwrócić losy meczu. Jedną z klarowniejszych okazji miał w 57 minucie Damian Kołtański, którego strzał z dystansu obronił bramkarz miejscowych. Z kolei w siódmej minucie doliczonego czasu gry Kacper Kaczorowski podał do Kacpra Szymanka, a ten niecelnie główkował z dobrej pozycji. Mimo starań puławian, nie udało się zdobyć bramki. Ostatni gwizdek oznaczał triumf KKS-u, który przeskoczył Wisłę w drugoligowej tabeli.

KKS Kalisz - Wisła Grupa Azoty Puławy
1:0 (1:0)

Bramka: Koczy 45+1`.
KKS Kalisz: Krakowiak - Białczyk, Kieliba, Gawlik, Smoliński, Arai (85` Maroszek), Cierpka, Wysokiński (79` Kalenik), Gordillo (85` Putno), Koczy (79` Gęsior), Sobol (72` Szewczyk).
Wisła: Mielcarz - Kaczorowski (87` Nojszewski), Noiszewski, Wiech, Pavlas, Kargulewicz (73` Przywara), Puton, Kołtański (73` Seweryś), Janicki (73` Kumoch), Klichowicz (87` Szymanek), Bortniczuk.
Żółte kartki: Smoliński, Cierpka - Wiech, Pavlas, Noiszewski.
Sędziował: Łężny (Kluczbork).

On grał w Wiśle

W składzie gospodarzy wystąpił Adrian Cierpka. 28-latek w przeszłości grał w Wiśle Puławy.

W rundzie wiosennej sezonu 2016/2017 wystąpił w trzech spotkaniach (95 minut) w ekipie wówczas grającej w I lidze. Następnie trafił do drugoligowej Warty Poznań, w której był graczem pierwszego składu. Pomógł drużynie w awansie na zaplecze Ekstraklasy. Później po występach w Górniku przeniósł się do Rumunii i przez dwa i pół sezonu grał w: CS Mioveni oraz Concordii Chiajna. Cierpka to zawodnik, który w 2012 roku wraz z reprezentacją Polski wywalczył 3-4. miejsce podczas Mistrzostw Europy.

mp

Wisła przerwała wyjazdową serię Stomilu

W czwartej serii gier Wisła Grupa Azoty Puławy mierzyła się w meczu domowym w ramach 4. kolejki II ligi ze Stomilem Olsztyn.

Danian Pavlas zdobył pierwszą bramkę w barwach Wisły. W doliczonym czasie gry zanotował asystę przy bramce Oskara Przywary

Spotkanie lepiej rozpoczęli goście, którzy dłużej utrzymywali się przy piłce. Z biegiem czasu inicjatywę zaczęli jednak przejmować Wiślacy. W 10 minucie niecelnie uderzał Damian Kołtański, a dziesięć minut później strzał Daniana Pavlasa został obroniony przez jednego z obrońców. W 25 minucie podopieczni Michała Pirosa przeprowadzili składną akcję. Kamil Kargulewicz zagrał do Kacpra Kaczorowskiego, który posłał piłkę do wspomnianego Pavlasa, a on pokonał bramkarza przyjezdnych. Duma Warmii starała się wyrównać, ale ich strzały pozostawiały wiele do życzenia. Nasz zespół również nie stwarzał sobie klarownych sytuacji, zatem do przerwy widniał wynik 1:0.

Tuż po zmianie stron minimalnie nad poprzeczką strzelał napastnik Stomilu. Chwilę później kolejny z zawodników uderzył obok słupka. Atakowali również podopieczni Pirosa, ale strzały blokowała defensywa przeciwników. Na kolejne gole kibice musieli czekać aż do doliczonego czasu gry. Wówczas świetnie na skrzydle pokazał się Pavlas, który dośrodkował w pole karne gości, gdzie znalazł się Oskar Przywara i podwyższył prowadzenie. Na sam koniec puławanie nie ustrzegli się błędu. Hubert Sadowski huknął z piętnastego metra i ustalił wynik meczu. Wisła Grupa Azoty Puławy wygrała z olsztyńskim Stomilem 2:1.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Stomil Olsztyn
2:1 (1:0)

Bramki: Pavlas 25`, Przywara 90+1` - Sadowski 90+9`.
Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Noiszewski, Wiech, Lavlas, Kargulewicz (60` Bortniczuk), Skałecki, Puton, Kołtański (76` Przywara), Klichowicz (88` Nojszewski), Retlewski (76` Janicki).
Stomil: Garstkiewicz (74` Jakubowski) - Szabaciuk (57` Wójcik), Kośmicki, Sadowski, Kubań, Karlikowski (46` Tuleja), Żwir, Szramowski, Bezpalec, Krawczuk (65` Pietraszkiewcz), Florek (46` Bała).
Żółte kartki: Mielcarz, Wiech, Retlrwski, Skałecki - Szabaciuk, Wójcik, Kośmicki, Kubań, Żwir, Szramowski.
Sędziował: Piszczelok (Katowice).
Widzów: 718.

Stomil nie lubi grać w Puławach

Zespół z Olsztyna notował fantastyczną passę meczów bez porażki na wyjazdach.

Stomil po raz ostatni przegrał na obcym terenie 8 października. Wówczas uległ 1:2 Wiśle. W kolejnych bojach wygrywał lub remisował. Bilans zatrzymał się na dziesięciu spotkaniach. Ponownie katem biało-niebieskich stali się nasi! Brawo.

mp

Jeszcze chwila i liga!

Piłkarze ręczni Azotów mają za sobą udział w zmaganiach w Legionowie oraz Kaliszu.

W Legionowie nasi rozegrali cztery mecze w systemie 40-minutowym (2x20 min). W pierwszym dniu pokonali Zepter KPR Legionowo 26:21 a bramki dla naszego zespołu zdobyli: Adamski 5, Virbauskas 4, Burzak 4, Janikowski 4, Jarosiewicz 3, Przybylski 3, Marciniak 2, Fedeńczak 1. W drugim sobotnim meczu Azoty ograły drużynę AZS AWF Biała Podlaska 29:19. Tym razem na listę strzelców zapisali się: Górski 5, Przybylski 4, Burzak 4, Marciniak 3, Janikowski 3, Konieczny 3, Fedeńczak 2, Virbauskas 2, Zarzycki 1, Adamski 1, Bereziński 1.

Drugi dzień turnieju, to kolejne dwa zwycięstwa, a tym samy zwycięstwo w całym turnieju dla niebiesko-biało-czerwonych. W pierwszym meczu puławianie zwyciężyli AZS AWF Biała Podlaska 19:11, a bramki zdobywali: Marciniak 6, Jarosiewicz 5, Przybylski 2, Zarzycki 1, Burzak 1, Bereziński 1, Janikowski 1, Fedeńczak 1, Konieczny 1. Na zakończenie nasi triumfowali 20:19 z gospodarzami. Bramki rzucali: Janikowski 5, Jarosiewicz 4, Przybylski 3, Fedeńczak 3, Virbauskas 2, Marciniak 1, Jurecki 1, Adamski 1.

NAJ, NAJ...

Najlepszym obrońcą turnieju wybrany został Michał Jurecki. Najlepszym bramkarzem z kolei Zurabi Tsintsadze. A tytuł MVP turnieju zdobył Deividas Virbauskas.

Prezentacja i mecz

23 sierpnia Piotr Jarosiewicz i spółka zagrają u siebie z Padwą Zamość.

Planowany początek starcia o godz. 18:00. Godzinę wcześniej w hali Grupy Azoty Arena odbędzie się prezentacja drużyny oraz sztabu szkoleniowego.

Więcej za tydzień

W miniony weekend puławianie wzięli udział w turnieju Szczypiorno Cup. Zagrali z: MMTS-em Kwidzyn, Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski oraz Energą MKS Kalisz. Więcej już za tydzień.

Liga tuż tuż

Pierwsza seria Orlen Superligi odbędzie się już 30 sierpnia. O godz. 18:00 gracze Azotów rozpoczną bój z Grupą Azoty Unią Tarnów.

mp

PUL

II LIGA

WYNIKI 5. KOLEJKI
KKS Kalisz - Wisła 1:0
Bramka: Koczy 45+1`.
Stal - Chojnicz. 5:2
Bramki: Imiela 20`, Kowalski 43` (k), 90` (k), Rogala 47`, Klisiewicz 83` - Mikołajczak 74`, 88`.
Stomil - ŁKS II 0:1
Bramka: Lipień 64`.
Hutnik - Pogoń 1:1
Bramki: Kieliś 84` - Babor 90+4`.
Olimpia E. - Radunia 0:1
Bramka: Kuzimski 67`.
Lech II - Skra 1:1
Bramki: Lisman 72` - Nocoń 82`.
Kotwica - Olimpia G. 1:2
Bramki: Cywiński 72` (k) - Czernij 27`, Pałaszewski 59`.
Zagłębie II - Polonia 3:0
Bramki: Gaprindaszwili 15`, Munoz 70`, 72`.
Jastrzębie - Sandecja 0:0

MECZ 4. KOLEJKI
Wisła - Stomil 2:1
Bramki: Pavlas 25`, Przywara 90+1` - Sadowski 90+9`.
ŁKS II - Stal 3:0
Bramki: Ochronczuk 69`, Koprowski 85` (k), Kościuk 90+1`.
Jastrzębie - Hutnik 1:0
Bramka: Kiebzak 63`.
Radunia - Polonia 1:1
Bramki: Kuzimski 75` (k) - Gajda 56`.
Olimpia G. - Lech II 1:2
Bramki: Sikorski 45` - Nadolski 40`, Pawłowski 77` (k).
Chojnicz. - Kotwica 1:1
Bramki: Nowacki 7` - Cywiński 66` (k).
Skra - Olimpia E. 1:2
Bramki: Sarnowski 8` (k) - Kuczałek 61`, 90+2`.
Zagłębie II - Sandecja 2:1
Bramki: Gaprindaszwili 20`, Jach 24` - Nawotka 69`.
Pogoń - KKS Kalisz 0:2
Bramki: Sobol 58`, Gordillo 90` (k).

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Zagłębie II Lubin	5	11	8:3
2	KKS Kalisz	5	10	6:2
3.	ŁKS II Łódź	5	10	9:6
4.	Wisła Puławy	5	10	7:4
5.	Olimpia Grudziądz	5	9	7:5
6.	Radunia Stężyca	5	9	5:3
7.	Kotwica Kołobrzeg	5	7	9:5
8.	Olimpia Elbląg	5	7	5:6
9.	Skra Częstochowa	5	7	4:6
10.	Hutnik Kraków	5	6	6:4
11.	Pogoń Siedlce	5	6	4:4
12.	Stal Stalowa Wola	5	5	6:8
13.	GKS Jastrzębie	5	5	3:5
14.	Lech II Poznań	5	5	6:10
15.	Stomil Olsztryn	5	4	4:6
16.	Chojniczanka Chojnice	5	4	6:10
17.	Polonia Bytom	5	4	2:6
18.	Sandecja Nowy Sącz	5	2	3:7

NASTĘPNE KOLEJKI
(26.08., godz. 17:00): Wisła - Hutnik, Chojniczanka - Olimpia G., Skra - Kotwica, Radunia - Lech II, Zagłębie II - Olimpia E., GKS Jastrzębie - Polonia, Pogoń - Sandecja, ŁKS II Łódź - KKS Kalisz, Stal - Stomil.
(02.09., godz. 16:00): Sandecja - Wisła, Stomil - Chojniczanka, KKS Kalisz - Stal, Hutnik - ŁKS II Łódź, Polonia - Pogoń, Olimpia E. - GKS Jastrzębie, Lech II - Zagłębie II, Kotwica - Radunia, Olimpia G. - Skra.

mp

eprasa.pl a7d873e37f

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina - wielki plac budowy. Tu robią drogi, tam świetlice

Drogowcy i budowlańcy wakacji nie mają. W gminie Opole Lubelskie inwestycje realizowane są pełną parą.

Ten rok upływa w największej gminie powiatu opolskiego pod znakiem przebudowy kolejnych dróg, mostów, modernizacji kolejnych świetlic i kończenia budowy sali sportowej w Skokowie.

- Aktualnie trwa, lub w najbliższym czasie rozpocznie się, realizacja aż dwunastu odcinków drogowych, zarówno w mieście, jak i na terenach wiejskich. Mam tu na myśli zarówno nowe nawierzchnie drogowe, jak również chodniki czy przebudowę mostu w ciągu ulicy Pomorskiej – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Na mapie inwestycje czekające na rozpoczęcie to te, w których poziom zaangażowania aktualnie wynosi 0 procent.

Łączny koszt tych inwestycji sięga 6,3 mln zł. Gmina Opole Lubelskie na ich realizację pozyskała dofinansowanie z rządowego programu Polski Ład.

- Dzięki tym środkom możemy realizować te inwestycje, które są dla nas priorytetowe i kontynuować remonty wielu dróg w całej gminie – dodaje.

Wykonany został już 172 m łącznik między ulicami Przemysłową a Kwiatową oraz 224 m odcinek gminnej drogi w Skokowie. W trakcie jest przebudowa ulicy Głębokiej we Wrzelowcu i mostu na ul. Pomorskiej w Opolu Lubelskim.

Ale nie tylko drogi na terenie gminy są i będą robione. Dobiega już końca budowa sali sportowej w Skokowie.

- Jest to inwestycja niezwykle istotna dla całej społeczności Skokowa, ponieważ w szkole aktualnie uczy się około 150 dzieci, które zyskają nie tylko salę gimnastyczną, ale także nowe sale lekcyjne, połączone łącznikiem ze starym budynkiem – podkreśla burmistrz Opola Lubelskiego. - Sam obiekt w przyszłości może być także wykorzystywany przez mieszkańców Skokowa, choćby do organizacji różnych imprez - dodaje.

Kontynuowane są również remonty świetlic wiejskich. Praktycznie zakończone są już remonty obiektów w Kamionce, Niezdowie, Pusznie Godowskim, Zadolu, Górach Opolskich i Komaszycach Starych. Trwają lub niebawem rozpoczną się prace w Majdanie Trzebieskim, Skokowie i na ul. Wiejskiej w Opolu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Przebudowa drogi gminnej we Franciszkowie Starym
Poziom zaawansowania prac: 0%.
Długość odcinka – 239 m
Koszt zadania: 150.802 zł
Termin zakończenia prac: maj 2024 r.

Przebudowa drogi gminnej w Górach Kluczkowickich
Poziom zaawansowania prac: 5%
Długość odcinka – 1350 m
Koszt zadania: 1.479.499 zł
Termin zakończenia prac: maj 2024 r.

Przebudowa drogi wewnętrznej w Opolu Lubelskim (boczna ul. Cmentarnej)
Poziom zaawansowania prac: 0%
Długość odcinka – 170 m
Koszt zadania: 97.460 zł
Termin zakończenia prac: maj 2024 r.

Budowa chodnika w Zosinie
Poziom zaawansowania prac 0%
Długość odcinka – 612 m
Koszt zadania: 240.834 zł
Termin zakończenia prac: maj 2024 r.

Przebudowa chodnika w Wandalinie
Poziom zaawansowania prac: 0%
Długość odcinka – 320 m
Koszt zadania: 194.340 zł
Termin zakończenia prac: maj 2024 r.

Budowa miejsc postojowych wzdłuż ul. Kraszewskiego w Opolu Lubelskim – etap II
Poziom zaawansowania prac: 0%
Długość odcinka – 130 m
Koszt zadania: 110.700 zł
Termin zakończenia prac: maj 2024 r.

Przebudowa chodnika przy ulicach Fabryczna, Kościuszki w Opolu Lubelskim
Poziom zaawansowania prac: 0%
Długość odcinka: 849 m (łącznie strona prawa i lewa)
Koszt zadania: 984.000 zł
Termin zakończenia prac: maj 2024 r.

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

- Aktualnie trwa, lub w najbliższym czasie rozpocznie się, realizacja aż dwunastu odcinków drogowych, zarówno w mieście, jak i na terenach wiejskich. Mam tu na myśli zarówno nowe nawierzchnie drogowe, jak również chodniki czy przebudowę mostu w ciągu ulicy Pomorskiej

Przebudowa drogi gminnej w Skokowie

Długość odcinka – 224 m
Poziom zaawansowania prac: 100%
Termin zakończenia prac: maj 2024 r.
Koszt zadania: 184.899 zł.

Przebudowa drogi wewnętrznej, łącznik między ulicą Przemysłową a ulicą Kwiatową w Opolu Lubelskim

Długość odcinka – 172 m
Poziom zaawansowania prac: 100%
Koszt zadania: 125.038 zł

Przebudowa mostu na ul. Pomorskiej w Opolu Lubelskim

Poziom zaawansowania prac: 24%
Koszt zadania: 1,7 mln zł
Termin zakończenia prac: maj 2024 r.

Przebudowa drogi gminnej - ul. Głęboka we Wrzelowcu

Długość odcinka – 1249 m
Poziom zaawansowania prac: 80%
Koszt zadania: 647.226 zł
Termin zakończenia prac: maj 2024 r.

Przebudowa drogi wewnętrznej w Kluczkowicach

Poziom zaawansowania prac: 80%
Długość odcinka: 440 m
Koszt zadania: 285 934 zł
Termin zakończenia prac: maj 2024 r.

OPO

eprasa.pl a7d873e37f

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

„Chłopcy radarowcy" na dożynkach w Nałeczowie

Fot.Dominik Kęsik

Koło Gospodyń Wiejskich z Bochotnicy nie narzekało na zainteresowanie swoim stoiskiem

Fot.Dominik Kęsik

Burmistrz gm. Nałęczów, Wiesław Pardyka, mówił o tegorocznych żniwach oraz dziękował rolnikom za ciężką pracę na polu

W Nałęczowie po raz kolejny odbyły się dożynki gminne, podczas których nie zabrakło licznych atrakcji.

We wtorek (15 sierpnia) na placu przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury odprawiono nabożeństwo w intencji rolników z gminy. Po jego zakończeniu ulicami przeszedł korowód dożynkowy z wieńcami. Oficjalnego otwarcia święta plonów dokonał włodarz Nałęczowa, Wiesław Pardyka. Nie zabrakło wspólnego dzielenia się chlebem. Uczestnicy mogli podziwiać występ Koła Gospodyń Wiejskich z Bochotnicy. Najwięcej osób pod sceną pojawiło się na koncercie Andrzeja Rosiewicza. Artysta zaprezentował takie utwory jak „Chłopcy radarowcy" czy „Najwięcej Witaminy". Zabawę zapewniła również Kapela z Morcinkowej Górki i zespół MAYDAY. Podczas dożynek trwały konkursy na najlepsze danie, wieniec czy sołectw. Najlepsi z nich zostali nagrodzeni. Wśród nich można wymienić KGW w Sadurkach, KGW w Bochotnicy czy Stowarzyszenie „Piotrowice Razem".

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Dla mieszkańców i gości Nałęczowa wystąpił Andrzej Rosiewicz. Podczas godzinnego koncertu artysta zaprezentował kilka piosenek

Adrianna i Krystyna Muciek, Stowarzyszenie CharzOKI

- Do dożynek szykowaliśmy się około tygodnia, chociaż przygotowanie stroju trwało od miesiąca. Nałęczów odwiedzili wspaniali ludzie. Będziemy się bawić do późnych godzin nocnych - mówi pani Adrianna.
- Jest cudowna atmosfera. Dożynki rozkręcają się, jest dużo osób zainteresowanych naszymi produktami gastronomicznymi. Na stoisku mamy mnóstwo pierogów, a ulepiliśmy ich około 500. Jesteśmy młodym stowarzyszeniem - dodaje pani Krystyna

Piotr Kowalik z Piotrowic i Marzena Borkowska z Bochotnicy, starostowie dożynek

- Pogoda i frekwencja dopisała. Nie spodziewałem się, że dostąpię zaszczytu, jeżeli chodzi o rolę starosty. O wszystkim dowiedziałem się trzy tygodnie temu. Myślę, że dożynki można udać za udane - przyznaje pan Piotr.
- Byłam mile zaskoczona, że zaproponowano mi rolę starosty i z chęcią ją przyjęłam. Na początku trochę się stresowałam, ale stopniowo zaczęło spadać. Bardzo miło spędzam ten czas. Na miejscu pojawiło się dużo osób - tłumaczy pani Marzena

Nowa siedziba Zakładu Gospodarki Komunalnej i remont drogi w Sadurkach - prace ruszą „na dniach"

To tylko dwie z zaplanowanych przez Urząd Gminy w Nałęczowie inwestycji, które rozpocząć się mają na przełomie sierpnia i września. Umowy podpisane zostały w połowie sierpnia. Ale gmina na tym nie skończy, w planach są inne zadania.

Obecny stan budynków gospodarki komunalnej jest opłakany. Na przełomie sierpnia i września rozpocznie się budowa nowej siedziby, która przeniesiona zostanie a obrzeża Nałęczowa

Nowa siedziba gospodarki komunalnej

Jak już informowaliśmy, siedziba zakładu jest w opłakanym stanie. Nowa inwestycja ma to zmienić. Powstanie całkiem nowy obiekt, ale zmieni się też lokalizacja bazy - zostanie ona przeniesiona poza ścisłe centrum Nałęczowa, na obrzeża miasta. Zakład zyska też nowy sprzęt niezbędny do utrzymania i przeprowadzania napraw infrastruktury gminnej (m.in. kosiarki i piły).

Całkowita wartość zadania opiewa na ponad 10 mln zł, z czego ponad 90 proc. stanowią środki zewnętrzne pozyskane przez Urząd Miejski w Nałęczowie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych oraz z Polskiego Ładu. Prace mają ruszyć już niebawem, bo na przełomie sierpnia i września. Przeprowadzi je firma Ekbud z Lublina.

Przebudowa gminnej drogi w Sadurkach

Na tę inwestycję najbardziej czekali mieszkańcy sołectwa Sadurki. Na tę chwilę droga gminna za torami ma nawierzchnię szutrową, ale do końca roku zostanie przebudowana, pojawi się na niej nawierzchnia asfaltowa. Planowany termin rozpoczęcia prac to początek września.

Firma KPRD z Lublina rozpocząć ma od robót przygotowawczych, czyli m.in. wytyczeń geodezyjnych.

Całkowita wartość zadania wynosi ponad 1 mln zł. Na ten cel gmina pozyskała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

- Informacje o kolejnych inwestycjach już niebawem... - zapowiada Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

AG

PUL

eprasa.pl a7d873e37f

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Cały czas trwa zbiórka pieniędzy i walka z czasem

Jeździli, grali i śpiewali, a także grillowali i licytowali dla Nelki

I zebrali prawie 20 tys. Takim wynikiem zakończył się Koncert Charytatywny w Wilkowie. Cały dochód z imprezy przekazany został na leczenie czteroletniej Neli Wychodzkiej.

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Stoiska Kół Gospodyń Wiejskich były najbardziej obleganym miejscem na imprezie. Panie przygotowały mnóstwo smakołyków, na słodko, na słono, na ciepło i na zimno

Na loterię przygotowanych zostało około 150 fantów. Wiele prac trafiło na aukcję. Ale niewiele z nich udało się zlicytować

Mała mieszkanka Piotrawina urodziła się z rzadką chorobą genetyczną – achondroplazją, ma krótsze rączki i nóżki. Wymaga kosztownej operacji. Lekarze oszacowali ją na milion złotych. Rodziców Nelki nie stać na sfinansowanie zabiegu. W zebraniu potrzebnych środków pomagają im ludzie dobrej woli.

A takich nie brakuje m.in. w gminie Wilków. W niedzielę (13 sierpnia) zorganizowali oni w Wilkowie Koncert Charytatywny dla Neli Wychodzkiej.

Impreza stała pod znakiem występów i pokazów. Swoje taneczne umiejętności zaprezentowały przedszkolaki z Zagłoby, umiejętnościami sportowymi pochwalili się taekwondziści z Zagłoby. Ale nie tylko.

Mieszkańcy gminy Wilków nie zawiedli. Pomimo upału przyjechali na koncert i to dość licznie.

- Tak, jak wszyscy, przyszliśmy wesprzeć chore dziecko. Takie imprezy mają jak najbardziej sens. Jeśli ktoś nie ma sił i środków, aby ratować swoje dziecko, może liczyć na wsparcie innych. Bo w takich momentach życia warto być razem i się wspierać – przyznaje Grzegorz Szałas, który na festyn przyjechał z całą rodziną.

Spotkaliśmy ich przy stoiskach Kół Gospodyń Wiejskich. To było jedno z najbardziej obleganych miejsc na imprezie. Gospodynie przyznają, że nie mogło ich tu zabraknąć.

- Jeżeli ktoś prosi o pomoc, a szczególnie dla dziecka, to zawsze stajemy w szeregu z innymi i staramy się pomagać – przyznaje Marta Pietras, przewodnicząca KGW w Wilkowie.

Dzieci oblegały dmuchaną zjeżdżalnie i szkolny plac zabaw, a panów najwięcej spotkać można było przy strażackich samochodach oraz motocyklach i quadach członków Stowarzyszenia Enduro Powiśle. Leczenie Neli wesprzeć można było również, biorąc udział w licytacjach i loterii fantowej.

Na scenie wystąpił Klub Seniora z Wilkowa, Jan Niewada – Wysocki, Amelia Czarnota, Fire Girls, Krzysztof Mróz i Formacja Szanser oraz TNTC&Speedy

W sumie udało się uzbierać organizatorom koncertu 18.672,13 zł.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z efektu zbiórki. Nie liczyliśmy, że tyle pieniędzy uda się uzbierać. Dla nas to jest bardzo duża kwota – dziękuje wszystkim Agnieszka Ozimek, ciocia chorej czterolatki.

Do tej pory na operację Nelki udało się uzbierać ponad 400 tys.zł. Brakuje jeszcze około 600 tys.

- Musimy uzbierać całą kwotę, dopiero odbędzie się operacja – dodaje.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Chętnych na przejażdżkę guadami nie brakowało

Marta Pietras,
KGW w Wilkowie

- Przygotowałyśmy gofry, popcorn, lemoniadę, ciasta i zakręcone ziemniaki – to jest największy hit każdej imprezy, dzieci je uwielbiają. Cały zarobek przekazałyśmy dla Nelki.

Bartek Szałas
z Wilkowa

- Podoba mi się ta impreza, bawię się świetnie. Przyjechałem tu z bratem, siostrą i rodzicami, aby zjeżdżać na dmuchańcu i pomoc chorej dziewczynce. Kupiłem sobie popcorn i sok jabłkowy.

W sobotę sympozjum i biesiada chmielarska w Wilkowie

Nadwiślańskich Chmielaków w tym roku nie będzie. Gmina Wilków nie zdecydowała się na organizację dorocznej imprezy. Chmielarzy i mieszkańców zaprasza na panel szkoleniowy i wspólną biesiadę.

Producenci chmielu spotkają się w Wilkowie już w najbliższą sobotę (26 sierpnia). O godz. 16 w sali sportowej Szkoły Podstawowej rozpocznie się Sympozjum Chmielarskie. Potrawa ono do godz. 19.

Tematyka tegorocznego Sympozjum związana jest ze słupami chmielowymi. I tak przedstawiciele z Instytutu Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach mówić będą o badaniu gleby po usunięciu słupów chmielowych zawierających kreozot. Natomiast pracownicy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa podpowiedzą, jak można dostać wsparcie finansowe na wymianę na plantacjach chmielu słupów nośnych impregnowanych kreozotem. Będzie też mowa o warunkach, jakie rolnicy muszą spełnić, aby otrzymać unijne dofinansowanie na rozwój małych gospodarstw i o stosowaniu środków ochrony roślin i nawożenia w chmielarstwie. Poruszony zostanie też problem zaziarnienia w chmielu.

O godz. 19 przy siedzibie LKS Wilki Wilków rozpocznie się biesiada chmielarska dla mieszkańców z muzyką ludową.

(ach)

W tym roku nowy asfalt w Zaborzu, w przyszłym w kilku innych wsiach

Do końca sierpnia przebudowana ma zostać droga gminna w Zaborzu. Nowa nawierzchnia asfaltowa pojawi się na ponad 1,3 km długości. Prace wykonuje firma Rol-Bud z Godowa. Ich koszt przekracza milion złotych.

Rozstrzygnięty został też duży przetarg na przebudowę i modernizację infrastruktury drogowej w gminie Wilków. Wygrała go spółka RafDan z Kurowa 4 sierpnia wójt podpisał z wykonawcą umowę.

- W ramach przedsięwzięcia przewiduje się wykonanie robót budowlanych związanych z przebudową i gruntowną modernizacją infrastruktury drogowej na terenie gminy. Inwestycją objęte będzie łącznie jedenaście dróg – informuje Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

I tak w Karczmiskach Pierwszych nowa nawierzchnia asfaltowa pojawi się na ulicach Sadowej (1640 m) i Kolejowej (750 m). W Karczmiskach Drugich dywanik asfaltowy położony zostanie na ulicach Plebanka (300 m), Wygon (360 m) i Wesoła (795 m).

Do przebudowy idzie również 990 m odcinek drogi gminnej w Uściążu, 60 m w Mieczysławce, 920 m w Zaborzu, 750 m w Chodliku, 999 m w Głusku Dużym Kolonii i 1400 m drogi wewnętrznej we wsi Górki.

Wykonawca ma czas na wykonanie wszystkich odcinków do końca czerwca przyszłego roku. Zainkasuje za to blisko 7,3 mln zł.

(ach)

OPO

eprasa.pl a7d873e37f

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Od 16 zł do 6 tys. Akcyza za olej napędowy popłynęła strumieniem do rolników

Dziś publikujemy szóstą część wykazu rolników z gminy Józefów nad Wisłą, którzy w minionym roku otrzymali zwrot akcyzy za paliwo rolnicze. Wysokość zwrotu zależała od posiadanego areału ziemi. Za jeden hektar można było odzyskać 110 zł.

ACH

Patryk Ryba – 391,80 zł
Piotr Janusz Pietroń – 639,10 zł
Halina Niezbecka – 369,59 zł
Ewa Żyła – 206,82 zł
Agnieszka Dacka – 988,64 zł
Zofia Łakoma – 263,83 zł
Dorota Sendrowicz – 24,01 zł
Tomasz Józef Kowalczyk – 637,39 zł
Dariusz Dudzik – 1.168,12 zł
Anna Maria Borkowska – 193,52 zł
Iwona Szczepaniak – 125,48 zł
Emilia Gołofit – 209 zł
Edward Jacek Moric – 237,64 zł
Teresa Kwaśniak – 123,09 zł
Zbigniew Bogusław Zabor – 375,45 zł
Mirosław Skurski – 664,40 zł
Leszek Krzak – 77,45 zł
Rafał Mendak – 143,08 zł
Katarzyna Anna Surma – 312,82 zł
Monika Pęczkowska – 975,51 zł
Andrzej Marcin Łapanowski – 278,29 zł
Robert Wiesław Wasilewski – 441,57 zł
Kamil Łukasz Kołodziejczyk – 848,41 zł
Justyna Hemperek – 460,90 zł
Marcin Siudem – 500,45 zł
Zbigniew Woźniak – 522,38 zł
Krzysztof Uranowski – 282,42 zł
Maciej Janoszczyk – 161,93 zł
Aleksander Zarębski – 346,06 zł
Beata Łakoma – 25,81 zł
Leszek Marcin Teresiński – 282,17 zł
Stanisław Szwed – 131,32 zł
Paweł Wojciech Kozieja – 872,30 zł
Jarosław Winkler – 738,10 zł
Robert Piątek – 409,69 zł
Grzegorz Wójcicki – 466,51 zł
Edyta Dorota Tes – 638,50 zł
Ewa Borkowska – 384,27 zł
Jan Makoś – 100,73 zł
Marek Gruszecki – 530,65 zł
Kamil Miśkiewicz – 96,01 zł
Janina Teodora Wilk – 239,95 zł
Paweł Janiszewski – 718,34 zł
Mariusz Mikołajewicz – 1256 zł
Mirosław Jan Pajdowski – 585,44 zł
Michał Czuba – 622 zł
Krzysztof Leszek Żak – 127,54 zł
Sławomir Wilczopolski – 569,94 zł
Stanisław Woźniak – 165 zł
Patryk Nagrodzki – 237,60 zł
Józefa Wirtel – 77,46 zł
Urszula Wirtel – 107,05 zł
Wojciech Paweł Kowalski – 340,15 zł
Andrzej Piotr Jakubczak – 554,57 zł
Radosław Miśkiewicz – 90,80 zł
Tomasz Widomski – 1.191,50 zł
Agnieszka Widomska – 82,38 zł
Anna Iskra – 45,47 zł
Krzysztof Jakóbowski – 156,34 zł
Tomasz Piekutowski – 313,50 zł
Paweł Kijowski – 44,63 zł
Grzegorz Baryła – 616,52 zł
Dorota Karczmarczyk – 776 zł
Dorota Łojek – 210,71 zł
Piotr Rączka – 235,43 zł
Jadwiga Maria Wójtowicz – 317,01 zł
Tomasz Wilk – 743,39 zł
Piotr Wilk – 713,90 zł
Piotr Drozd – 279,83 zł
Mateusz Płecha – 221,10 zł
Jan Zawadzki – 160,52 zł
Edward Andrzej Osojca – 227,86 zł
Beata Katarzyna Pastwa – 315,32 zł
Justyna Kołodziej – 270 zł
Janina Maklakowska – 267,83 zł
Dariusz Ziętek – 438,09 zł
Agata Woźniak – 449,90 zł
Grzegorz Złotucha – 61,35 zł
Tomasz Iwon – 119,83 zł
Lech Eugeniusz Iwon – 245,09 zł
Mieczysław Czuba – 529,27 zł
Michał Piątek – 411,80 zł
Anna Goljan – 295,55 zł
Grzegorz Ul – 338,19 zł
Grażyna Kramek – 841,63 zł
Krzysztof Cybulak – 165 zł
Maciej Krzysztof Cybulak – 867,90 zł
Mariusz Wilk – 170,19 zł
Anna Matuska – 411,29 zł
Marek Grzegorz Kalisz – 214,82 zł
Karol Wojciech Kalisz – 614,37 zł
Piotr Paweł Bożek – 1.103,61 zł
Robert Rychlicki – 183,42 zł
Marek Woźniak – 205 zł
Barbara Janeczek – 34,51 zł
Piotr Marek Iskra – 203,74 zł
Agnieszka Kramek – 519,20 zł
Zbigniew Artur Bilski – 378,74 zł
Konrad Jastrzębski – 235,01 zł
Bogusław Kuzioła – 219,58 zł
Piotr Drozd – 990,50 zł
Grzegorz Dąbrowski – 370 zł
Teresa Komenda – 250 zł
Mariusz Sławomir Śliwka – 175,28 zł
Zofia Eugenia Ryba – 369,80 z
Jacek Piłat – 189,42 zł
Edward Ryba – 400 zł
Waldemar Kowalski – 273,05 zł
Sławomir Kijowski – 424,02 zł
Stanisław Wdowiak – 522,52 zł
Józef Krawczykiewicz – 375,90 zł
Tomasz Augustyn Górski – 556,02 zł
Kazimierz Sobka – 532,30 zł
Monika Janina Lankamer – 1.379,37 zł
Karolina Stankiewicz – 657 zł
Jakub Pinkiewicz – 1.254,75 zł
Małgorzata Przywara – 226,04 zł
Sebastian Kramek – 589,60 zł
Henryk Caban – 274,08 zł
Agnieszka Kołodziej – 126,78 zł
Małgorzata Grzegorczyk – 748 zł
Dariusz Włodarczyk – 1.370,60 zł
Rafał Janoszczyk – 571,69 zł
Edyta Zamachowaska – 603,80 zł
Artur Puk – 562,05 zł
Beata Buława – 768,90 zł
Jerzy Krzysztof Mróz – 273,86 zł
Danuta Lejwoda – 247,05 zł
Krzysztof Ryba – 360,48 zł
Mariusz Kijowski – 1.145,62 zł
Janusz Mieczysław Żuchowski – 233,68 zł
Waldemar Styliński – 244,67 zł
Paweł Marcin Kozioł – 155,78 zł
Mariusz Dudziak – 536,64 zł
Piotr Widomski – 366 zł
Damian Daniel Łyjak – 201,35 zł
Barbara Teresa Gorczyca – 299,12 zł
Grzegorz Boczek – 972,33 zł
Daniel Wróbel – 1.052,15 zł
Gabriela Pietroń – 445,50 zł
Krzysztof Socha – 426,04 zł
Edward Franciszek Nowak – 249,57 zł
Anna Sukiennik – 657,80 zł
Edyta Alicja Wójcik – 504,20 zł
Jerzy Drozd – 596,20 zł
Radosław Mateusz Zieliński – 477,16 zł
Grażyna Wiesława Tkaczyk – 159,50 zł
Wojciech Iskra – 360,32 zł
Marcin Nowak – 222,39 zł
Jacek Majerek – 648,59 zł
Grzegorz Kilian – 50,81 zł
Grażyna Rak – 222,90 zł
Włodzimierz Chołody – 315,36 zł
Maciej Dąbrowski – 42,79 zł
Marcin Wiśniewski – 461,64 zł
Stanisław Wojtaszek – 210,44 zł
Sylwester Bronisław Adamczyk – 427,24 zł
Marek Tomasz Wiśniewski – 210,83 zł
Mateusz Dudziak – 258,15 zł
Krystyn Iskra – 64,62 zł
Andrzej Roman Wieczorek – 406 zł
Tomasz Adamczyk – 454,84 zł
Grzegorz Andrzej Komsa – 409,49 zł
Sylwester Sobka – 160,60 zł
Tomasz Adam Dobrowolski – 500 zł
Grzegorz Jan Dacka – 1.045,22 zł
Alicja Teodora Prus – 45,37 zł
Jerzy Strawa – 264,37 zł
Emil Kwietniewski – 787,78 zł
Paweł Likos – 107,80 zł
Mariusz Paweł Mikita – 902,45 zł
Krzysztof Mirosław Siudem – 128,73 zł
Wiesław Kancik – 145,20 zł
Dariusz Kramek – 498,59 zł
Anna Nowak – 122,11 zł
Robert Andrzej Nieradka – 526,42 zł
Dominika Grzywa – 216,11 zł
Radosław Paweł Góralski – 2,393,60 zł
Kamil Nowak – 590,30 zł
Sławomir Krzysztof Sieląg – 356,64 zł
Łukasz Szumny – 415,80 zł
Jacek Dudek – 252,01 zł
Aneta Duda – 795,24 zł
Zuzanna Kuś – 241,44 zł
Grzegorz Jurkowski – 1.027,55 zł
Jacek Maciej Jarzyna – 353,10 zł
Krzysztof Kłudka – 206,80 zł
Kamil Jurkowski – 6.391,04 zł
Gospodarstwo Rybackie Mazanów – 2.292,07 zł
Joanna Gad – 348,98 zł
Zygmunt Szczepan Chmiel – 451,24 zł
Agata Więcław – 16,69 zł
Paweł Wójtowicz – 832,70 zł
Monika Światkowska – 295,03 zł
Mateusz Piątek – 55,64 zł
Janusz Kapica – 155 zł
Jarosław Kłudka – 415,38 zł
Zbigniew Maklakowski – 206,11 zł
Kamil Burek – 134,54 zł

Sześć odcinków dróg idzie do przebudowy

W tym tygodniu józefowscy urzędnicy rozstrzygać będą dwa przetargi na przebudowę dróg gminnych. W czwartek mija termin składania ofert na przebudowę 995-metrowego odcinka drogi w Spławach. Jest to droga prowadząca do sadów, pól uprawnych i lasu. Aktualna nawierzchnia gruntowa jest mocno zdeformowana, są wyboje i tworzą się po deszczu zastoiska wody. Firma, która wygra przetarg, będzie miała 40 dni na przebudowanie całego odcinka. Nowa nawierzchnia będzie z kruszywa.

Natomiast w piątek dowiemy się, ile firm i za jakie pieniądze chce przebudować cztery ulice w samym Józefowie. Chodzi o ulice Parkową (250 m), Partyzantów (157 m), Nadwiślańską (270 m) i Plażową (110 m). Zakres zaplanowanych do wykonania prac jest wszędzie podobny. Obejmuje przebudowę starej nawierzchni, budowę i przebudowę chodników, skrzyżowań, zjazdów, a także regulację istniejącego systemu odwodnienia, jak również wykonanie oznakowania pionowego i poziomego ulic. W przypadku ulicy Plażowej dochodzi jeszcze przebudowa konstrukcji oporowej skarp, wzmocnienie murów oporowych i wykonanie instalacji oświetleniowej. Firma, która wygra przetarg, będzie miała jedenaście miesięcy na wykonanie wszystkich czterech odcinków.

ACH

Wójt zatrudnił już piętnaście osób, kolejna czeka na zatrudnienie

Mieszkanka Borowa – Kolonii, Małgorzata Czernel, wygrała konkurs na stanowisko ds. księgowości podatkowej i gospodarki gruntami. Będzie siódmą urzędniczką zatrudnioną przez obecnego wójta i szesnastą osobą zatrudnioną w ogóle.

Wymagania, jakie stawiał wójt kandydatom na to stanowisko, nie były wygórowane – wykształcenie średnie lub wyższe i minimum roczny staż pracy. Preferowane było doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku.

Do konkursu przystąpiły cztery kandydatki, wszystkie spełniły wymagania formalne i przeszły do drugiego etapu rekrutacji, czyli rozmowy kwalifikacyjnej. Na niej najlepiej wypadła Małgorzata Czernel i to ją komisja rekomendowała wójtowi do zatrudnienia.

W czwartek, gdy pytaliśmy wójta o to, kiedy Czernel rozpocznie pracę, nie potrafił wskazać daty. Na stanowisku ds. księgowości podatkowej i gospodarki gruntami zastąpi Elżbietę Bury, która odeszła na emeryturę.

Mieszkanka Borowa - Kolonii jest siódmą osobą, jaką zatrudnił w tej kadencji na stanowisku urzędniczym obecnie urzędujący wójt, a szesnastą zatrudnioną w ogóle. Bo Przemysław Kowalski bez konkursów zatrudnił już dziewięć osób.

Jak podaje włodarz gminy Chodel, były to osoby zatrudnione na zastępstwa po odbytym stażu z Powiatowego Urzędu Pracy, pomoce administracyjne oraz pracownicy gospodarczy.

- Wszystkie te osoby miały umowy okresowe w różnym okresie czasu, na przestrzeni czterech lat – zaznacza Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. – Ponadto w tej kadencji do chwili obecnej na świadczenie emerytalne odeszło sześciu pracowników zatrudnionych na stanowiskach urzędniczych i dwóch pracowników zatrudnionych na stanowiskach pomocniczych i obsługi – dodaje.

Aktualnie Urząd Gminy w Chodlu zatrudnia 32 osoby, w tym 16 na stanowiskach urzędniczych i tyle samo na stanowiskach pomocniczych i obsługi. Do tej ostatniej grupy zaliczani są m.in. konserwatorzy sprzętu OSP, kierowcy autobusów szkolnych i robotnicy gospodarczy.

Ostatnim zatrudnionym urzędnikiem przez wójta Kowalskiego jest Karolina Beksiak z Ratoszyna Pierwszego, która od 16 sierpnia pracuje na stanowisku ds. księgowości budżetowej.

ACH

Zbadaj się w mammobusie

9 września mieszkanki Poniatowej i okolic skorzystać będą mogły z badań mammograficznych. Do Poniatowej przyjedzie mammobus, który zaparkuje na parkingu przy Urzędzie Miejskim. I w nim wykonywane będą badania. Panie w wieku 50-69 lat za mammografię nie zapłacą nic. Wcześniej trzeba zarejestrować się – tel. 723 351 003.

(ach)

OPO

eprasa.pl a7d873e37f

Mali i duzi bawili się do wieczora

Ochotnicy z Karczmisk Drugich nie tylko pomagają, ale też bawią jak mało kto

Kąpiel w pianie to dzieci lubią najbardziej. Najmłodsi do woli mogli się wyszaleć w białym puchu, który dla nich przygotowały OSP w Karczmiskach Pierwszych i Drugich

Stać przy rozgrzanym grillu, gdy termometry wskazują powyżej 30 stopni Celsjusza w cieniu, do najłatwiejszych zadań nie należało. Ochotnicy radzili sobie z grillowaniem doskonale. - Przy pożarach są wyższe temperatury - mówią

Największe emocje wśród dorosłych wzbudziła konkurencja sportowa polegająca na przeciąganiu liny. Swoich sił z różnym skutkiem próbowały drużyny męskie. Panom pomagały panie z KGW

Radości było co niemiara. Dzieci szalały w pianie, a emocje u dorosłych sięgnęły zenitu, gdy przyszło do przeciągania liny.

Już po raz piąty w Karczmiskach Drugich odbył się Festyn Strażacki, impreza, którą miejscowi ochotnicy organizują z myślą o najmłodszych mieszkańcach. Pomagają im w tym Koło Gospodyń Wiejskich, sołtys i Rada Sołecka.

Festyn, jak co roku, stoi pod znakiem zabaw i konkursów, dobrego jedzenia i muzyki. Najwięcej radości mają najmłodsi. Bo dla nich ochotnicy przygotowują co roku mnóstwo konkursów, nagród i niespodzianek. Ale nie zapominają też o dorosłych, żeby mogli powrócić do czasów dzieciństwa.

W ruch poszły piłki, hełmy strażackie, koła hula hop, a także liny. Zdobyte miejsce się nie liczyło, bo dla każdego, kto zgłosił się do konkursu, strażacy mieli nagrodę niespodziankę.

Choć do Mikołaja daleko, to były też paczki dla najmłodszych.

- Przygotowaliśmy ich 150. Były to paczki ze słodyczami ufundowanymi przez naszych sponsorów. Dostało je każde dziecko, które pojawiło się na imprezie – mówi Artur Karaś, prezes OSP w Karczmiskach Drugich, który prowadził zmagania sportowe i robił to doskonale.

A dla najmłodszych najfajniejszą frajdą była kąpiel w wysokiej pianie, która zalała część placu rekreacyjno-sportowego.

Uczestnicy Festynu Strażackiego do domów wrócili w wyśmienitych nastrojach i z pełnymi brzuchami. Ochotnicy przygotowali 100 litrów grochówki, 300 porcji kiełbasek grillowanych i 50 porcji kaszanki, a panie z KGW trzy tysiące pierogów z bobu. Było też ciasto, wata cukrowa i lody.

A za czym ustawiła się ta długa kolejka dzieci? A za paczkami. Ochotnicy przygotowali dla najmłodszych 150 paczek ze słodyczami. Były też lody

- Przegotowanie takiej ilości pierogów zajęło nam jeden dzień. Lepiło je 17 pań. Zużyłyśmy 35 kg bobu mrożonego. A ciasta w tym roku upiekły żony naszych ochotników– przyznaje Małgorzata Karaś, przewodnicząca KGW w Karczmiskach Drugich.

Kto chciał, to mógł też zatańczyć na murawie. Pod gołym niebem do godzin nocnych bawił wszystkich zespół Ready.

- Cieszy, że mieszkańcy nas wspierają w tym, co robimy jako OSP i KGW, a także sołectwo i radni dla wsi, że nasza społeczna praca nie idzie na marne. Cieszy, że jest dla kogo to robić, bo wiele dzieci i młodzieży korzysta z boiska. Przyjeżdżają z całej gminy. Mają gdzie spędzać wolny czas – podsumowuje Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

- Szkoda tylko, że kolejny już raz z zaproszenia nie skorzystał wójt, chociażby żeby pożyczyć dzieciakom miłej zabawy. No cóż - to staje się już normą. Jest nam przykro z tego powodu – komentuje.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Każde dziecko, które zgłosiło się do konkursów, dostało nagrodę niespodziankę. Najmłodszym wręczała je sołtys Karczmisk Drugich, Karolina Kobiałka

Artur Karaś,
prezes OSP w Karczmiskach Drugich

- Jestem bardzo zadowolony z frekwencji, jaką mieliśmy na festynie. Z roku na rok uczestników przybywa. A my cieszymy się, że pogoda nam dopisała, a ludzie chcieli przyjść do nas, wspólnie pobawić się, powygłupiać w konkurencjach sportowych i zintegrować. Cieszymy się, że mogliśmy dać dzieciom i dorosłym troszkę radości.

Remigiusz Bakalarz
z Opola Lubelskiego

- Jestem po raz trzeci na tym festynie. Przyjeżdżam do znajomych karczmiaków. OSP w Karczmiskach Drugich potrafi zintegrować wieś, jak mało gdzie. Nie skłamię, jak powiem, że impreza jest super, dobra atmosfera i dobre żarcie. Najlepsze są oczywiście pierogi z bobu.

Turlanie piłki wokół strażackich hełmów, slalom z hula - hop - m.in. z takimi konkurencjami mierzyli się najmłodsi uczestnicy imprezy

Panie z KGW specjalnie na Festyn Strażacki ulepiły 3 tys. pierogów z nadzieniem z bobu. Zajęło im to cały dzień. Smakowały wybornie

Radna Agata Ceglarska z zawodu pielęgniarka wykonywała bezpłatnie pomiar ciśnienia, saturacji i poziomu cukru

OPO

eprasa.pl a7d873e37f